

GŁOS

KATOLICKI

Nr 32 (1882) Rok XII

26.9. 1999

**"... jesień
się zaczyna,
nieśmiertelna,
tkliwa i miła..."**

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

FRANCJA 8,50 FF

BELGIA 55 FB

NIEMCY 2,7 DM

(1,3 EURO)

Fot. M. Köhler



LITURGIA SŁOWA

XXVI Niedziela zwykła, rok A

PIERWSZE CZYTANIE (Ez 18, 25-28)

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela.
To mówi Pan Bóg: Wy mówicie: Sposób postępowania Pana nie jest słuszny. Słuchaj jednakże, domu Izraela: Czy mój sposób postępowania jest niesłuszny, czy raczej wasze postępowanie jest przewrotne? Jeśli sprawiedliwy odstąpił od sprawiedliwości, dopuszczał się grzechu i umarł, to umarł z powodu grzechów, które popełnił.

A jeśli bezbożny odstąpi od bezbożności, której się oddawał i postępuje według prawa i sprawiedliwości, to zachowa duszę swoją przy życiu. Zastanowił się i odstąpił od wszystkich swoich grzechów, które popełnił, i dlatego na pewno żyć będzie, a nie umrze.

DRUGIE CZYTANIE (Flp 2, 1-5)

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

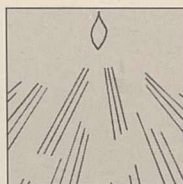
Bracia: Jeśli jest jakieś napomnienie w Chrystusie, jeśli jakaś moc przekonująca Miłości, jeśli jakiś udział w Duchu, jeśli jakieś serdeczne współczucie, dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, a niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugih. Niech was ożywia to dążenie, które było w Chrystusie Jezusie.

EWANGELIA

(Mt 21, 28-32)

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus powiedział do arcykapłanów i starszych ludu: Co myślicie? Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy. Ten odpowiedział: Idę, Panie, lecz nie poszedł. Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: Nie chcę. Później jednak opamiętał się i poszedł. Któryż z tych dwóch spełnił wolę ojca? Mówią mu: Ten drugi. Wtedy Jezus rzekł do nich: Zaprawdę powiadam wam: Celnicy i nierządnicze wchodzą przed wami do królestwa niebieskiego. Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wyście mu nie uwierzyli. Celnicy zaś i nierządnicze uwierzyli mu. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście się, żeby mu uwierzyć.



DIALOG ZBAWIENIA

Rozum, wola, pamięć - duchowe władze, sprawności człowiekowi dane przez Stwórcę. One stoją u podstaw myśli, słów i czynów ludzkich. Dzięki nim możliwy jest dialog między Stwórcą i ludźmi. A jest to dialog zbawienia. Dialog ten stanowi centralny wątek ludzkiego życia. Dokonuje się on przede wszystkim w sferze duchowej, ale rzutuje również na sprawy związane z ludzką cielesnością i materialnym wymiarem doczesności. Bóg prowadzi nieustanny dialog, zarówno z każdym człowiekiem indywidualnie, jak również ze społecznościami ludzkimi. Dotyczy on zawsze ostatecznie indywidualnego losu każdego człowieka. „Wy mówicie” - czytamy u proroka Ezechiela - fragment dialogu Pana Boga z „domem Izraela”. Bóg słyszy, co ludzie mówią. Bóg podejmuje wyzwanie, broni swego sposobu postępowania, który ma na celu życie i zbawienie każdego człowieka. Jego postawa względem grzesznika jest

zawsze pełna miłosierdzia. Względem zaś sprawiedliwego, Bóg odślania grożące niebezpieczeństwa po to, aby człowiek wytrwał w dobrym aż do końca. Ewangelia ukazuje ten dialog zbawienia w sposób jeszcze bardziej bezpośredni i jasny. To w sumieniu człowieka Bóg przemawia. Przypowieść Jezusa o ojcu i jego dwóch synach, ukazuje serdeczną więź między Bogiem i ludźmi. Każdy z synów jest inny. Ich reakcje są też różne. Zwróćmy uwagę, że cały ten urywek Ewangelii jest fragmentem dialogu między Jezusem i arcykapłanami i starszymi ludu. Jezus zaczął od pytania: „Co myślicie?”. Jest to zaproszenie do refleksji; zastanowienia się; posłużenia się zdrowym rozsądkiem, wykorzystania władz rozumu, pamięci, intuicji. I pada odpowiedź zdecydowana, jasna, oczywista poniekąd. I zaraz potem bolesny wyrzut, apel do ich wolnej woli. Czemu „patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście się, żeby mu uwierzyć”? A chodzi już nie o przypowieść, lecz o ich konkretne życie, o podjęte decyzje, lub raczej ich brak, aby dokonało się ich zbawienie.

Tak więc dialog Starego Testamentu przybrał przez Wcielenie Syna Bożego formę bulwersującej rozmowy, nie tylko w sumieniu, lecz również na zewnątrz stał się wydarzeniem historycznym - trwającym już prawie dwa tysiące lat. Słowa Jezusa: „Celnicy i nierządnicze wchodzą przed wami do królestwa niebieskiego” są bardzo mocne. Lecz przebija w nich ta sama troska o zbawienie wszystkich ludzi. Jeszcze możecie zdecydować inaczej. Jeszcze dialog trwa. Do scenariusza dwóch synów, z których pierwszy powiedział: „Idę, Panie, lecz nie poszedł”, drugi zaś najpierw: „Nie chcę”: potem opamiętał się i poszedł - każdy z nas dopisuje swoją własną wersję. Jaki będzie ostateczny rezultat tego dialogu? Czy człowiek „zachowa swoją duszę od śmierci”? Dialog zbawienia wciąż jeszcze trwa, gdy idzie o mnie, o ciebie... i o wielu innych. Pomagajmy sobie, pomagajmy innym. Wystrzegajmy się przede wszystkim przewrotności. A doczesny dialog oparty na prawie i sprawiedliwości przerodzi się w końcu w wieczny dialog oświecony samą tylko miłością.

Ks. Kazimierz Kuczaj S.Ch



telegram kalendarzowy

Drodzy Państwo,

na okładce dziewczynka z... parasolem i jesień, to znak, że nieuchronnie zmierzamy ku końcowi roku - ostatniego z rzędu 1000 lat - który na początku ma „1”. Za trzy miesiące wkroczymy w - znowu - „ostatni” rok XX wieku i III tysiąclecia.

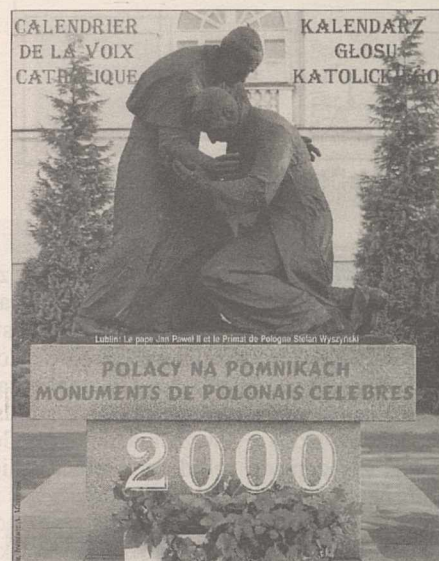
Co nam da ten nowy, dobry 2000 rok, jaki będzie? Trzeba zajrzeć do „nowego” kalendarza!

Jak rokrocznie nasz (Wasz) Głos Katolicki przygotował dla Państwa swój specjalny, dwujęzyczny (polsko-francuski) Kalendarz 2000 - „Polacy na pomnikach”.

Pragniemy, aby ten - jedyny wydany na Zachodzie - polski kalendarz znalazł się w każdym polskim domu, co rozsiane po całym świecie, by towarzyszył każdemu naszemu dniu 2000 - Jubileuszowego - Roku, by trafił też i do francuskich rodzin zaprzyjaźnionych lub „wżenionych” w polskość, by pozostał - być może - pamiątką tego wyjątkowego w życiu Chrześcijan okresu - roku 2000.

(W.R.)

P.s. Kupon zamówienia, za pośrednictwem którego możecie Państwo nabyć (w cenie 25 frs - łącznie z przesyłką) Kalendarz Głosu Katolickiego znajduje się wewnątrz numeru.



PRZED SYNODEM BISKUPÓW EUROPY

Niedawno ukazało się „Instrumentum laboris” - dokument roboczy II Zgromadzenia Specjalnego Synodu Biskupów dla Europy, który będzie obradował w Rzymie w październiku. Przynosi ono diagnozę głównych problemów kulturowych i polityczno-społecznych Europy przełomu tysiącleci oraz program odnowy duchowej kontynentu poprzez głoszenie Chrystusa, który będąc stale obecny w swym Kościele, jest źródłem nadziei dla mieszkańców naszego kontynentu. Przywołując ewangeliczny obraz spotkania zmartwychwstałego Chrystusa z uczniami idącymi do Emaus, autorzy dokumentu stwierdzają, że dwaj uczniowie mogą być uznani za symbol wielu kobiet i mężczyzn w dzisiejszej Europie. „Mogą oni również symbolizować cały kontynent europejski, który w przeszłości pokładał nadzieję w Panu i który, w rzeczywistości, nie jest przez Niego opuszczony obecnie. Niemniej, w tym momencie Europa zdaje się być zagubiona, pogrążona w chaosie, pozbawiona steru i zagrożona w swej nadziei... Wielu chrześcijan sprawia wrażenie, jakby utracili wiarę, wielu zdaje się ograniczać ją tylko do niektórych tradycji lub przeżywa powierzchownie w pewnych formach praktyk religijnych”.

Europa bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje „krytycznego osądu, zdolnego przedstawić zarówno pozytywne jak i negatywne aspekty oraz ukazania drogi, jaką należy kroczyć, aby kontynent nie zdradził swej tożsamości i nie porzucił spoczywającej na nim odpowiedzialności”.

Autorzy dokumentu podkreślają, że decydującym wydarzeniem dla życia całego kontynentu było zniesienie żelaznej kurtyny jesienią 1989 r. Przywrócenie wolności i poszanowania praw człowieka przyniosło też „nową wolność” w działaniach Kościoła w Europie Środkowej i Wschodniej. Życie społeczeństw i Kościoła w tej części Europy nie jest jednak wolne od negatywnych zjawisk występujących zwłaszcza w Europie Zachodniej, takich jak materializm, konsumizm, hedonizm oraz relatywizm kulturowy i religijny. Okres transformacji politycznej i instytucjonalnej w byłych krajach komunistycznych, nie pozbawiony niestety poważnych konfliktów etnicznych i społecznych, ujawnił również słabości Kościoła.

„Przejsście od chrześcijaństwa przeżywanego w zniewoleniu

Ciąg dalszy na str. 4

TIMOR, SERBIA, RUANDA - BOISKA KLĘSKI... ONZ I NAS WSZYSTKICH

Australia bije na alarm, ostrzega przed konsekwencjami rozszerzenia konfliktu i jak troskliwa kwoka zbiera pracowników swoich placówek dyplomatycznych odwołując ich do domu. Ale „kto to jest Australia”? Jak można poważnie traktować naród, który rdzennych Aborygenów zepchnął na pustynie, tam, gdzie granice wyznacza linia, po której biegnie pieśń, a sam ów naród spychaczy pochodzi z grona kryminalistów wypłutych przez Imperium Brytyjskie najdalej jak się dało - tak daleko, jak tylko sięgała wyobraźnia umysłów biurokratów z Whitehall i z Izby Gmin, gdy wreszcie do nich dotarło, że ziemia jest kulą. A więc najdalej jest tam, gdzie ludzie chodzą do góry nogami. I o co chodzi tym facetom chodzącym na rękach?! O jakiś Timor? Kto wie, co to jest Timor? A jeszcze Wschodni? Inteligentny umysł odpowiada - to zapewne po przeciwniej stronie Zachodniego Timoru. Tymczasem z Timorem, polityką i ONZ jest jak z rugby. Proszę łaskawie popatrzeć na największe potęgi naszego świata w dziedzinie kopania i łapania owalnej piłki - Wielka Francuska Piętnastka, Jeszcze Większa Angielska, Kraina Ostów - czyli Szkoci, pozornie toporni Walijszczy. Wszyscy oni jadą na Samoa i... dostają straszne baty, potem grają z „Kangurami” i wynik jest jeszcze bardziej dotkliwy, wreszcie lądują na wyspie kiwi-owcu i ptaszka - i sromotnie przegrywają z All Blacks - szkockomaoryskim walcem miażdżącym wszystko co stoi na ich drodze. No dobrze, ale to jest sport. Walka sportowa. Najwyżej pęknie bomba z dopingiem, najwyżej rozbity nos tryśnie krwią, a jedna noga uzbrojona w korki drugą - przeciwnika - będzie cięła równo z murawą. Ale we Wschodnim Timorze nie chodzi o rugby, w Ruandzie o szermierkę, a w Kosowie o skoki na koniu z przeszkodami i o grę w golfa. Tymczasem ONZ - drużyna, w której koszulkach i hełmach występujemy my wszyscy - Ziemianie - chociaż mimo demokracji nie mamy bezpośredniego wpływu na wybór „trenera” naszej drużyny - czyli sekretarza generalnego, no więc ta właśnie „nasza” drużyna dostaje srogie baty na różnych boiskach wewnętrznych konfliktów. Tymczasem ONZ i my wszyscy, bo w końcu ta organizacja, chociaż nie mamy w tym demokratycznym świecie wpływu na wybór jej sekretarza generalnego, reprezentuje nas wszystkich. Nas Ziemian.

Ciąg dalszy na str. 9



życie kościoła

KRAJ

■ Państwo Bożena i Stanisław Milewscy z Leszczewa, których 9 czerwca odwiedził niespodziewanie w ich rodzinnym domu papież Jan Paweł II, byli starostami tegorocznych ogólnopolskich uroczystości dożynkowych.

■ Premier Jerzy Buzek przyrzekł większą pomoc rządową rolnikom przybyłym na ogólnopolskie uroczystości dożynkowe, 5 września na Jasnej Górze. Zapełniał zarazem do rolników o pojednanie i zaufanie obecnemu rządowi.

■ Przed nową „walką klas” ostrzegł rządzących i mieszkańców wsi biskup połowy Wojska Polskiego Sławoj Leszek Głódź. Przewodniczył on 5 września Eucharystii podczas dożynków na Jasnej Górze. Biskup zaangażował też do państwa i „wszystkich stanów” o solidarną pomoc polskiemu rolnictwu.

■ Ponad 50 tys. pielgrzymów wzięło udział w uroczystościach odpustowych w sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy w 21. rocznicę ukoronowania figury. Mszy św. połączonej z poświęceniem dożynkowych wieńców przewodniczył metropolita lubelski abp Józef Zyciński.

■ W połowie września do Warszawy przyjeżdża pierwsza grupa braci z Taizé, którzy będą przygotowywać Europejskie Spotkanie Młodych w Warszawie, przewidziane na 28 grudnia - 1 stycznia.

■ Na Jasnej Górze po raz czwarty spotkali się członkowie Legionu Maryi. W dwudniowej pielgrzymce uczestniczyło 5 tysięcy osób. Ruch ten zrzesza w Polsce 16 tysięcy osób.

■ W VI Międzynarodowych Targach Uzdrowiskowo-Turystycznych w Polanicy - Zdroju wzięli udział wystawcy w Czech, Niemiec i Austrii. W tegorocznym katalogu swoje Domy Pielgrzymkowe w La Ferté, Lourdes i na Korsyce zaprezentowała PMK we Francji.

■ Niewidomy włoski tenor Andrea Bocelli, który 10 września wystąpił w łódzkim Teatrze Wielkim, zaśpiewa oficjalny hymn kościelny z okazji Roku Wielkiego Jubileuszu. Pod koniec sierpnia włoska telewizja RAI Uno podała, że utwór został już nagrany i produkowane są pierwsze płyty kompaktowe.

■ W celu polsko-francuskiej wymiany informacji na temat sekt oraz sposobów zwalczania negatywnych skutków ich działalności przybył do Warszawy Alain Vivien, przewodniczący międzyministerialnego zespołu do spraw walki z sektami przy premierze Francji.

■ Występ jedynej w Polsce chóru synagogałnego Synagogi „Pod Białym Bocianem” podbił melomanów licznie uczestniczących w koncercie zorganizowanym 7 września, w ramach trwającego we Wrocławiu Międzynarodowego Festiwalu „Wratislavia Cantans”.

WATYKAN

■ Papież Jan Paweł II przyjął 3 września na audiencji biskupów Zambii, przebywających w Watykanie z wizytą „ad limina”. W przemówieniu do biskupów Ojciec Święty stwierdził, że od czasu jego wizyty w tym kraju przed 10 laty, problemy Afryki znacznie się pogłębiły. Są nimi: wojny, głód, nędza i plaga AIDS.

Ciąg dalszy ze str. 3

PRZED SYNODEM

“Przejście od chrześcijaństwa przeżywanego w zniewoleniu do chrześcijaństwa przeżywanego w klimacie wolności ujawniło słabości w niektórych dziedzinach, odbijające się w sposób negatywny na powołaniach, zwłaszcza w krajach, gdzie dawniej były one bardzo liczne”. Z kolei zjawiskiem nowym dla Europy Zachodniej jest masowy napływ imigrantów z Europy Wschodniej, którzy często powiększają rzeszę biednych i bezdomnych przybyszów z Afryki i z Azji. Zarazem fale migracyjne przyczyniają się do powstawania nowego obrazu Europy jako kontynentu wielokulturowego.

Dokument przygotowujący do Synodu podzielony został na trzy części. Pierwsza z nich – “Europa na drodze do Trzeciego Tysiąclecia” – przedstawia materiał mający posłużyć do rozpoznania znaków czasu. Mowa w nim nie tylko o zmianach, jakie zaszły na kontynencie w ciągu ostatniej dekady i o związanych z nimi powodach do nadziei, lecz także o rozczarowaniach, zagrożeniach i niepokojach, które towarzyszą tym zmianom. Analiza głębokich przyczyn kulturowych prowadzących do nowej sytuacji w Europie skłania autorów dokumentu do wniosku, że “kwestia wiary” powinna stanowić główny element dyskusji.

Część druga – “Jezus Chrystus żyjący w swym Kościele” – jest refleksją nad znamionami wiary dającej życie. Stanowiąc główną oś dokumentu, rozdział ten, jak podkreślają autorzy, zwraca uwagę na fakt, że “odbudowanie i odnowienie nadziei jest możliwe tylko wtedy, gdy płynie ona z wiary w zmartwychwstałego Chrystusa; tylko wtedy, gdy zostanie uznana potrzeba Chrystusa, obecna w każdym mężczyźnie i w każdej kobiecie; tylko wtedy, gdy człowiek wierzy i wyznaje, że Jezus jest jedynym Zbawicielem; i tylko wtedy, gdy postrzegając Kościół w jego głębokiej rzeczywistości jako »misterium« i jako »komunię«, człowiek jest w pełni świadomy, że Jezus Chrystus i Kościół stanowią jedno”.

Część trzecia – “Jezus Chrystus nadzieją dla Europy” – pokazuje, w jaki sposób spotkanie z Chrystusem stanowi podstawę misji Kościoła i misji każdego ucznia. Zawiera też konkretne sugestie pod adresem Kościoła, dotyczące dróg odbudowania nadziei w dzisiejszej Europie. Refleksja nad misją Kościoła została osnuta wokół trzech tematów wiążących: głoszenia Ewangelii nadziei (martyria), celebrowania Ewangelii nadziei (liturgia) oraz służenia Ewangelii nadziei (diakonia). Rozdział ten zawiera najwięcej praktycznych pytań i wskazówek dotyczących postępu na drodze nowej ewangelizacji, ekumenizmu i dialogu międzyreligijnego, odnowy liturgicznej, a także działań charytatywnych oraz budowania społeczeństwa w oparciu o zasady komunii i solidarności.

Kościół musi być miłością w historii Europy – stwierdzają autorzy “Instrumentum”. Nie może się on ograniczać do czynienia miłosierdzia, lecz sam musi “być miłosierdziem”. “Synod pragnie (...) sprawić, by Kościół i każdy chrześcijanin byli świadomi prawdy, że miłość Ojca skierowana w Chrystusie do ludzkości, udziela się poprzez wylanie Ducha Świętego”. Kościoły muszą więc uczynić wszystko, by w codziennym życiu Europy nie zabrakło “jednostek, rodzin i wspólnot potrafiących żyć w sposób intensywny Ewangelią miłości”.

Świadectwo miłości zaczyna się od budowania komunii wewnątrz wspólnoty chrześcijańskiej, lecz przekracza granice wspólnoty kościelnej. Ponieważ świat przywiązując wielką wagę do wartości wolności i równości zapomina często o braterstwie, konieczne jest zintegrowanie ze współczesną kulturą solidarności rozumianej jako przyznanie wartości każdej osobie w społeczeństwie.

Jak podkreślają w zakończeniu autorzy dokumentu, Europa jest powołana do zbudowania społeczeństwa, które przewyższając podziały i konflikty, urzeczywistni wartości jedności, wzajemnej akceptacji, solidarności i pokoju. W budowaniu takiego społeczeństwa Kościół pragnie odegrać właściwą sobie rolę.

PAWEŁ WOŁOWSKI (KAI)

SKRÓT - REDAKCJA

XX MIĘDZYNARODOWY KONGRES NA RZECZ RODZINY

Po raz pierwszy w Moskwie odbył się Międzynarodowy Kongres Rodziny z udziałem ponad 50 ekspertów z Rosji i zagranicy. Od 6 do 9 września br. zgromadził on ok. 300 uczestników z różnych krajów świata, w tym wybitne osobistości świata nauki i kultury oraz przedstawiciele różnych Kościołów i wyznań. Organizatorami Kongresu byli: działająca w Belgii międzynarodowa fundacja „Rodzina Jutra” założona przez Elżbietę de Séjournet, Światowa Organizacja na rzecz Rodziny z siedzibą w Stanach Zjednoczonych oraz Biblioteka Literatury Zagranicznej ministerstwa kultury Federacyjnej Republiki Jugosławii. Przewodniczącą Fundacji „Rodzina Jutra” Elżbieta de Séjournet oświadczyła, że wszystkie dotychczasowe kongresy, organizowane zarówno w Europie, jak i w innych częściach świata, były „krokami w nieznaną”, które przynosiły później pozytywne skutki. Wyraziła nadzieję, że również spotkanie w Moskwie będzie pomyślne. „Chcemy podjąć duchową walkę o rodzinę” - podkreśliła de Séjournet. Dodała, że instytucja rodziny dzisiaj jest zagrożona, „a chrześcijańska idea związku małżeńskiego trwającego całe życie nie jest już tak oczywista dla ludzi jak dawniej”. „Jednocześnie wiemy, że rodzina pozostaje podstawą pomyślnego rozwoju społeczeństwa we wszystkich religiach” - stwierdziła przewodnicząca Fundacji. Szczególną uwagę uczestnicy kongresu poświęcą matkom i ojcom, wychowującym samotnie swoje dzieci oraz rodzinom wielodzietnym.

Przewodniczącą forum XX Kongresu nt. Rodziny Jekatierina Gienijewa poinformowała na konferencji prasowej 3 bm., że przygotowania do kongresu trwały 3 lata, a przeprowadzone w tym czasie gruntowne badania i analizy dadzą jego uczestnikom dokładny obraz sytuacji rodziny u progu trzeciego tysiąclecia. Gienijewa podkreśliła, że spotkanie to ma charakter „zarówno świecki, jak i religijny i winno nie dzielić, ale łączyć ludzi, którzy mogą mieć różne poglądy na rodzinę, społeczeństwo i wiarę”.

Rosyjskie społeczeństwo przeżywa obecnie ogromny wstrząs polityczny, ekonomiczny i duchowy. Jednym z najważniejszych zadań stojących przed Rosjanami jest przywrócenie rodzinie roli podstawowej struktury życia społecznego. Rodzina w dzisiejszej Rosji przeżywa olbrzymi kryzys i być może tegoroczny kongres będzie mieć przełomowe znaczenie w zapoczątkowaniu działań zmierzających do jej odnowy - stwierdzają organizatorzy spotkania.



Rosyjskie rodziny stają teraz przed olbrzymimi wyzwaniem, tak jak i rodziny na Zachodzie: spadający wskaźnik urodzeń, rodziny rozwiedzione i niepełne, alkoholizm, narkomania, dzieci opuszczone żyjące na ulicy.

XX Międzynarodowy Kongres na rzecz Rodziny stanowi bezpośrednią kontynuację Kongresu, który odbył się w czerwcu 1994 roku w Warszawie pod hasłem „Rodzina jutra”. Wśród 10 tys. uczestników, była też wówczas duża grupa Rosjan. Materiały warszawskiego Kongresu wydane w Rosji w tłumaczeniu Jekateriny Geniewy, dyrektora Biblioteki Literatury Zagranicznej oraz jej bezpośrednie zaangażowanie na rzecz praw rodziny w Rosji umożliwiły zorganizowanie Kongresu w Moskwie.

Wśród znanych uczestników spotkania znajdowali się m.in. Krzysztof Zanussi, który poprowadził jedną z sesji plenarnych i wziął udział w dyskusji na temat „Sztuka, zwierciadło życia - Rodzina w sztuce”. Jean Vanier, założyciel znanego na całym świecie ruchu „Światło i życie” jednoczącego ludzi zdrowych i upośledzonych umysłowo, mówił na temat „Miłość, która uzdrowia”. Filozof Siergiej Awierincew przedstawił wielopokoleniową tradycję rodziny rosyjskiej, w której komunizm stanowił bolesną przerwę. Jako przewodniczącą sesji plenarnej wystąpiła też Irina Ilowajskaja Alberti, wydawca miesięcznika „Russkaja Mysl”, wieloletnia współpracowniczka Aleksandra Solżenicyna, powołana niedawno przez Jana Pawła II na świeckiego audytora Synodu Biskupów dla Europy.

Obrady, przebiegające pod hasłem „Rodzina - radość i nadzieja na przyszłość”, ukazały główne problemy i perspektywy rozwoju rodziny w Rosji na przełomie obecnego i przyszłego tysiąclecia.



tytuł kościoła

■ Po modlitwie Anioł Pański, 5 września w Castel Gandolfo Jan Paweł II wyraził z troską „ciężkimi zajściami” w użyciu zastraszania i przemocy” w Timorze Wschodnim. Ojciec Święty zapowiedział o „prawdziwy pokój i konstruktywny szacunek dla wyników referendum”.

■ Papież Jan Paweł II wspomina zmarłą przed dwoma laty Matkę Teresę z Kalkuty jako „wielką i godną najwyższego szacunku nauczycielkę życia”. Przed odmówieniem niedzielnej modlitwy Anioł Pański, Ojciec Święty powiedział 5 września w Castel Gandolfo, że zmarła założycielka Zgromadzenia Misjonarek Miłości, której proces beatyfikacyjny rozpoczął się w Kalkucie, jest wielkim wzorem do naśladowania zwłaszcza dla ludzi młodych.

■ Jan Paweł II podczas śródowej audycji generalnej otrzymał podwójną Platynową Płytę za wydany w maju tego roku album „I pielgrzymka Jana Pawła II do Polski 1979”. Jest to pierwsza nagroda fonograficzna przyjęta przez papieża z rąk przedstawicieli show-biznesu. Album sprzedał się w Polsce w 200 tys. egzemplarzy.

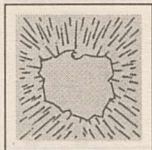
ZAGRANICA

■ Fundacja należąca do rodziny amerykańskiego magnata prasowego Ruperta Murdocha podarowała 10 mln dolarów na budowę nowej katedry katolickiej Los Angeles. Jako jedyne miejsce kultu religijnego w centrum miasta, katedra będzie służyć wszystkim mieszkańcom południowej Kalifornii.

■ W Timorze Wschodnim w ostatnich dniach zamordowano 15 katolickich księży i wiele zakonnic. Wszyscy duchowni padli ofiarą proindonezyjskich bojówek. Prześladowanie duchowieństwa ma znamiona „systematycznej operacji”. Dziesiątki księży, sióstr zakonnych i seminarzystów uciekło do Zachodniego Timoru. Przed wylądowaniem w Timorze Wschodnim pracowało 100 księży i ponad 300 zakonnic.

■ W oczekiwaniu na wizytę Jana Pawła II w Iraku Saddam Hussein nakazał odnowić starożytne miasto Ur, ojczyznę patriarchy Abrahama. Równocześnie rząd iracki powołał komisję reprezentującą urząd prezydencki, a także ministerstwo kultury, spraw religijnych i informacji.

ZA: PW (KAI)



Z kraju

□ Przewodniczący AWS, M. Krzaklewski o wydarzeniach związanych z dymisją wicepremiera J. Tomaszewskiego i lustracją: „Przeciwnicy lustracji, w tym także posłowie AWS, podjęli w ostatnich dniach próbę obalenia rządu i doprowadzenia do nowych wyborów parlamentarnych”. Krzaklewski uważa, że postępowanie lustracyjne zagroziło bezpośrednio także grupie polityków związanych z AWS.

□ Trwają rozmowy AWS i UW o rekonstrukcji rządu. Jako kandydatów na MSW wymienia się M. Biernackiego, J. Rybickiego i K. Janiakę (wszyscy z AWS). UW chce odzyskać ministerstwo kultury.

□ Zarówno sejmowa Komisja ds. Służb Specjalnych, jak i pełniący obowiązki ministra spraw wewnętrznych B. Borusewicz stwierdzili, że resort pod kierownictwem J. Tomaszewskiego nie gromadził żadnych informacji obciążających polityków. Mimo tego, Borusewicz podjął decyzję o rozwiązaniu całego zespołu ministerstwa, który gromadził dokumenty dla rzecznika interesu publicznego. Obecnie mają je przekazywać pracownicy archiwum.

□ Szefem kolegium Instytutu Pamięci Narodowej wybrano A. Grajewskiego. IPN ma obecnie dokonać wyboru swojego prezesa. Wg Grajewskiego nie powinien to być polityk. W tegorocznym budżecie nie przewidziano na działalność Instytutu, zbierającego informacje o prześladowaniach przez komunistów, żadnych pieniędzy.

□ Na Jasnej Górze odbyły się ogólnopolskie dożynki rolników. Bp L. S. Głódź w swojej homilii stwierdził, że problemów chłopskich nie rozwiążą ani protesty, ani policyjne palki.

□ 7 października ma się odbyć w Warszawie wielotysięczna demonstracja zwolenników Radia Maryja, którzy w ten sposób chcą wymusić spełnienie składanych od wielu miesięcy przez Krajową Radę RiTV obietnic przyznania temu katolickiemu radiu częstotliwości nadawania.

□ Z udziałem prezydenta i prymasa odbyła się inauguracja działalności masztu radiowego w Solcu Kujawskim. Dzięki budowie nowego masztu programy radiowej jedynki będą znów słyszalne w całej Europie.

□ W Sądzie Okręgowym w Katowicach rozpoczął się drugi już proces 22 milicjantów oskarżonych o strzelanie

do górników z kopalni „Wujek” w 1981 r. Poprzedni proces trwał 4,5 roku i przyniósł uniewinnienie ZOMO-wców. Sąd Najwyższy dopatrzył się jednak poważnych błędów proceduralnych i wyroki uniewinniające uchylił.

□ Nie od dziś wiadomo, że nowe reformy służą często tworzeniu atrakcyjnych stanowisk dla polityków. Dlatego też nie dziwi specjalnie wiadomość, że nowym szefem Mazowieckiej Kasy Chorych został polityk PSL, senator A. Struzik.

□ Sejm przegłosował całkowity zakaz reklamy wyrobów tytoniowych. Przeciw głosowało 11 posłów, a 12 wstrzymało się. Reklamy tytoniu stanowiły dotąd 4,5% całego polskiego rynku reklamowego.

□ „Nieznani sprawcy” napadli na posła AWS M. Kamińskiego i obrzucili go jajami. Na pytanie posła o powody ataku odpowiedziano, że „z prawicą się nie rozmawia, prawicę trzeba zagazować”.

□ USA przekażą polskiej marynarce fregatę rakietową USS „Clark”, która pływa w rezerwie amerykańskiej floty. Statek będzie rodzajem bezzwrotnej pożyczki dla naszego kraju.

□ 8 IX 1999 doszło do ugody między tygodnikiem „Wprost”, a Komisją Likwidacyjną RSW Prasa-Książka-Ruch. Otrzymała ona od „Wprost” milion dolarów za cofnięcie powództwa dotyczącego praw do tytułu tego tygodnika.

□ W 2002 roku rozpocznie produkcję budowaną od podstaw w Wałbrzychu fabryka skrzyń biegów koncernu Toyoty. Montowane w specjalnej strefie ekonomicznej podzespoły będą dostarczane do fabryk Toyoty we Francji, Anglii i Turcji.

□ W Daewoo-FSO na Żeraniu ruszyła próba produkcji modelu „Matiz”. Od 20 września z taśm zjeżdża 10 tych aut na godzinę.

□ Państwowy Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który nie może wyjść z kłopotów finansowych, znalazł swoje miejsce w prasie w związku z aferami. Łódzki oddział ZUS kupił za 21 mln zł budynek, który półtora roku wcześniej nabyła od zakładów „Próchnik” prywatna spółka za niecałe 10 mln. Nagły wzrost wartości budynku dziwi, ale przecież chodzi tu o pieniądze państwowe.

□ Inwestycje zagraniczne w Polsce w pierwszym półroczu wyniosły 4,9 miliarda dolarów, co stanowi wielkość większą o 0,1 mld od wyniku z roku ubiegłego. Pierwszą „10” największych inwestorów tworzą banki i instytucje finansowe.

□ Polska zremisowała w meczu eliminacyjnym do ME z Anglią 0:0 i w przypadku remisu w ostatnim meczu ze Szwecją, zajmie II miejsce w grupie, co otwiera jej drogę do baraży i być może po raz pierwszy do piłkarskich rozgrywek finałowych naszego kontynentu.

□ Polscy żołnierze nie dojechali na czas na ćwiczenia NATO w Niemczech, ponieważ zabrakło dokumentów dotyczących przewozu broni. Od prawdziwej wojny uchowaj nas Panie, przed... biurokratami.

GORĄCA JESIEŃ

Upadek ministra Tomaszewskiego z AWS, którego zdymisjonowano jeszcze zanim Sąd Lustracyjny orzekł o jego współpracy ze służbami specjalnymi PRL, przypomina dymisję Józefa Oleksego z SdRP, który ustąpił kilka lat temu z funkcji premiera pomówiony przez Lecha Wałęsę i Andrzeja Milczanowskiego o współpracę z wywiadem rosyjskim. Są jednak i istotne różnice. Przede wszystkim ta, że sprawa Tomaszewskiego nie może już zakończyć się samą tylko dymisją. Sąd Lustracyjny będzie musiał - na podstawie ustawy lustracyjnej - orzec o jego winie lub niewinności. Podobnie będzie w innych tego rodzaju sprawach: nie pozostaną już nierozstrzygnięte, a opinia publiczna dowie się, jak to było naprawdę. Nie znaczy to oczywiście, że ujawnieni zostaną wszyscy b. agenci UB i SB obecni w polityce i we władzach państwowych. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, by domyślić się, że poważna część ludzi związanych dziś z lewicą postkomunistyczną zatroszczyła się o to, by obciążające ich teczki zniszczono lub dobrze schowano. Lepiej jednak lustrować tych polityków i funkcjonariuszy państwowych, których zlustrować można niż nie lustrować w ogóle nikogo.

A tak przy okazji: w Sądzie Lustracyjnym leży obecnie 20 wniosków, skierowanych tam przez rzecznika interesu publicznego, w tym wniosek o lustrację b. premiera z ramienia SLD - Józefa Oleksego... Oliwa sprawiedliwa na wierzch wypływa.

Tymczasem SLD i UW (mimo, że pozostaje w koalicji rządzącej...) utworzyły coś na kształt wspólnego politycznego frontu przeciw ustawie lustracyjnej. Dołączył do tego frontu prezydent Kwaśniewski (który ma proces z dziennikiem „Życie”, zarzucającym mu kontakty z rosyjskim szpiegiem...). Ten wspólny „front” dysponuje nie tyle jakimiś poważnymi i rzeczowymi argumentami przeciw lustracji, ile posługuje się demagogią opartą na „serdecznych zapewnieniach” rozmaitej proveniencji „autorytetów moralnych”, niestety, całkiem samowolnych. Nie da się przecież wykluczyć, że gdyby - po nowych wyborach do władzy - w Polsce doszła koalicja SLD-UW (ku czemu prą poważne siły w obydwu tych partiach, ostatnio senator Celiński

z UW przeszedł do SLD) to ustawa lustracyjna zostałaby odpowiednio „zmodyfikowana” (czytaj: utracona).

Można wiele zarzucić obecnej koalicji: wewnętrzne tarcia, zły wybór priorytetów reform, nieudolną realizację tychże reform - ale stawianie jej zarzutu „z lustracji” jest li tylko polityczną demagogią z niskich pobudek, zwykłą politgramotą.

Jeszcze do niedawna można było odnieść wrażenie, że SLD nie chce teraz sięgać po władzę, woli podjąć tę próbę później, gdy obecna koalicja zgra swą popularność jeszcze bardziej (notowania koalicji gwałtownie opadają). Ostatnio jednak coś w tej sprawie drgnęło: nie da się wykluczyć, że część elit SLD i UW porozumiała się „ponad podziałami”, gdyż tak ze strony UW (będącej w rządzie), jak i opozycyjnej SLD nasilają się już wspólne ataki na rząd. Ze strony UW w tej podjazdowej wojnie prym wiedzie wicepremier Leszek Balcerowicz, który raz po raz podrzuca własnemu rządowi „kukulczę jaja”, dystansując się od jego polityki, chociaż jest teje polityki głównym architektem: i jako wicepremier, i jako minister finansów. Dwuznaczność polityki wicepremiera Balcerowicza dobrze charakteryzuje jego makiaweliczny pomysł „zmniejszenia podatków poprzez ich podwyżkę”. Przypomnijmy, że pomysł ten polegał na propozycji, aby dla celów propagandowych obniżyć nieco podatki dochodowe - ale jednocześnie, po cichu, podnieść znacznie podatek VAT, w wyniku czego, per saldo, polska rodzina i polski podatnik obarczeni zostaliby nowymi ciężarami finansowymi... W tej sytuacji coraz więcej obserwatorów sceny politycznej zauważa, że „wolny rynek” i liberalizm gospodarczy są tylko polityczną retoryką Unii Wolności, podczas gdy w rzeczywistości ochrania ona i konserwuje ów wielki ciągły socjalistyczny sektor naszej gospodarki, nadal produkujący deficyt i biedę. Trudno też nie zauważyć, że w zachowaniu tego zgubnego dla gospodarki sektora żywo interesowana jest biurokracja państwowa i związkowa (ta pierwsza zresztą rekrutuje się dziś z tej drugiej...). Co do mnie, to widzę, że podział społeczny Polski to podział na tych, którzy żyją z własnej pracy (a są to zarówno rolnicy, jak przedsiębiorcy, lekarze i nauczyciele) - i na tych, którzy żyją z podatków i władzy, czyli z cudzych pieniędzy.



MARIAN MISZAŃSKI



złoty świat

□ Sytuacja w Timorze Wschodnim osiągnęła punkt krytyczny. Proindonezyjskie siły lojalistów przy cichym poparciu wojska i policji przeprowadziły czystkę wśród katolickiej większości zwolenników niepodległości tej byłej kolonii Portugalii. Zaatakowano m.in. siedzibę biskupa i misji ONZ. Dżakarta po kilku dniach wojny domowej zgodziła się na wprowadzenie na wyspę wojsk pokojowych ONZ.

□ W listopadzie Ojciec św. odwiedzi Gruzję. Wycofano się natomiast z planów wizyty w Grecji, gdzie tamtejszy Kościół prawosławny zareagował niechętnie na ewentualność papieskiej pielgrzymki.

□ Premier Rosji W. Putin poinformował, że do czerwca 2000 roku Rosja i Białoruś podpiszą deklarację o utworzeniu wspólnego państwa. Utworzenie Związku Białorusi i Rosji (ZBiR-a) nie będzie legalizowane w powszechnym głosowaniu.

□ W Jalcie na Krymie odbyła się konferencja przywódców państw regionów nadbałtyckich i czarnomorskich. Wzięli w niej udział prezydenci 22 państw, w tym Polski. Ukraina wycofała zaproszenie dla Białorusi, co spowodowało, że Mińsk nie wyraził zgody na przelot nad terytorium tego kraju prezydenta Litwy Adamkusa. Łukaszenka uznał decyzję Kijowa za akt „wrogi”. Tematem spotkania w historycznym miejscu było m.in. przełamanie dziedzictwa układów jałtańskich sprzed 54 lat.

□ Około 100 osób zginęło od wybuchu bomby w moskiewskim bloku mieszkalnym. Milicja podejrzewa zamach terrorystów islamskich i związek tego wydarzenia z wojną w Dagestanie. W Moskwie wzmocniono patrol wojska i milicji, zaś szczególną ochroną objęto rosyjskie elektrownie atomowe.

□ Trwają walki w Dagestanie. Wojska rosyjskie odbiły kilka wiosek opartych przez islamskich separatystów, ale w wielu rejonach republiki sąsiadującej z Czeczenią toczą się nadal zacięte walki. Prezydent Jelcyn oskarżył armię o balagan.

□ Prokuratura słowacka wznowiła śledztwo w sprawie śmierci A. Dubczeka, przywódcy praskiej wiosny w 1968 r., który zginął w wypadku samochodowym w 1992 r. Tuż po wypadku niektórzy politycy uważali śmierć Dubczeka za skutek zamachu KGB.

□ SPD przegrywa wybory w krajach związkowych. Popularność socjaldemokratów spada, a ostatnio ujawniono, że politycy tej partii w ramach konkurencji z CDU zajmowali się głównie szukaniem „haków” na przeciwnika, balansując często na krawędzi prawa.

□ Słowacja i Litwa zamkną swoje elektrownie jądrowe. Bohonice i Ignalin były zbudowane w oparciu o wzorce reaktorów w Czernobylu. W zamian Bratysława i Litwa liczą na podjęcie przez UE rozmów na temat ich członkostwa w tej wspólnotce.

□ Izrael wrócił Palestynie kolejnych 7% terytoriów Zachodniego Brzegu Jordanu. Palestyna rozciąga swoją suwerenność na 41% tego terytorium. Zwrot jest wypełnieniem kolejnych punktów umowy pokojowej potwierdzonej ostatnio w Egipcie.

□ W wyborach lokalnych w Bułgarii swoich kandydatów zgłosiło aż 96 partii politycznych. Najpoważniejsze szanse na zwycięstwo ma jednak centroprawicowa koalicja Zjednoczonych Sił Demokratycznych.

□ Reakcją Kremla na rewelacje dotyczące „prania pieniędzy” z zachodniej pomocy dla Rosji przez środowiska bliskie prezydentowi Jelcynowi jest zapowiedź pozwania gazet publikujących na ten temat do sądu.

□ Wg rosyjskiego Instytutu Badań Społecznych 60 milionów obywateli, czyli około 49% Rosjan żyje poniżej granicy ubóstwa.

□ Kierowcy czeskich „TIR-ów” zablokowali autostrady. Ich protest jest skierowany przeciw podwyżce podatku drogowego.

□ Na spotkaniu ministrów finansów w fińskim Turku jedynie Hiszpania zaprotestowała przeciw ustaleniu jednolitych stawek minimalnych na opodatkowanie źródeł energii. Oznacza to jeszcze droższą benzynę i będzie miało wpływ na ceny paliw w Polsce po przystąpieniu naszego kraju do UE. Ministrowie UE załatwili też sprawę wprowadzenia podobnych minimów na podatek od dochodów kapitałowych. Tym razem protestowali jedynie Brytyjczycy.

□ Rumunia i Serbia prowadzą żegluga wojnę na Dunaju. Po zatrzymaniu rumuńskich barek przez Serbów, Bukareszt zakazał jugosłowiańskim jednostkom rzeczonym poruszania się po rumuńskiej strefie Dunaju.

□ Słowacja zamierza jeszcze w tym roku wprowadzić wizy dla obywateli Ukrainy i innych krajów WNP. Oficjalnie chodzi o uszczelnienie granicy przed nielegalnymi emigrantami przejeżdżającymi Ukrainę tranzytem, nieoficjalnie o spełnienie wymogów Schengen i chęć przyspieszenia integracji Bratysławy z UE.

„CHODZI O DOBRO DZIECI”

ROZMOWA Z EWĄ MORSTIN - DYREKTORKĄ DZIAŁU ZAGRANICZNEGO KATOLICKIEGO OŚRODKA ADOPCYJNO-OPIEKUŃCZEGO W WARSZAWIE

- Od kiedy przeprowadza się w Polsce adopcje zagraniczne dzieci?

- Właściwie „od zawsze”, bo nie było powodu, żeby tego nie robić. Do Polski zgłaszało się wielu rodziców z różnych krajów, którzy nie mogli u siebie adoptować dziecka. Niedawno w Polsce zmienił się nieco system adopcji, w związku z podpisaniem przez nasz kraj Konwencji Haskiej. Do organizowania adopcji zagranicznych zostały upoważnione trzy ośrodki w Warszawie: Publiczny przy ul. Nowogrodzkiej, Krajowy - prowadzony przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i na początku tego roku także nasz Ośrodek Katolicki przy ul. Grochowskiej, prowadzony przez Kurię Warszawsko-Praską.

- Kiedyś panowało przekonanie, że adopcja zagraniczna, jest „sprzedawaniem” dzieci. Dlaczego z Polski, gdzie spada przyrost naturalny „wywozi się” dzieci za granicę?

- W Polsce wiele dzieci w Domach Dziecka, które nie znajdują rodzin adopcyjnych. W związku z tym zdecydowaliśmy się podjąć działalność w zakresie adopcji zagranicznej. Jednak każde dziecko, które może zostać zaadoptowane w Polsce, jest adoptowane tutaj. Niestety nie wszystkie dzieci z Domów Dziecka mogą znaleźć „swoją” rodzinę, na przykład dzieci z różnymi problemami rozwojowymi, albo genetycznymi (choćby wielopokoleniowe choroby psychiczne w rodzinie, co nie znaczy, że dziecko musi być chore, ale jest zagrożone), ewentualnie oczekujące na kosztowne operacje... W Polsce jest niewiele osób chętnych do przysposobienia takiego dziecka, a za granicą czasami się zdarzają rodziny, które są gotowe im pomóc. Poza tym mamy wielkie trudności z licznymi rodzeństwami. Nie chcemy ich rozdzielać, a u nas warunki materialne są takie, że nie każdy może sobie pozwolić na wychowywanie kilkorga dzieci. Rodzeństwa tkwią więc w sierocińcach i aby temu zapobiec, podjęliśmy się także adopcji zagranicznych.

- Czy zdarza się jednak, że i dzieci zdrowe są kwalifikowane do adopcji zagranicznych?

Tak, są to właśnie liczne rodzeństwa i dzieci starsze, na które w Polsce jest mniej kandydatów. U nas ludzie adoptują dzieci w wieku do 5 lat. Powyżej tej granicy znacznie rzadziej, zwłaszcza że pokutuje - np. w mass mediach - opinia o trudnościach adaptacyjnych ze starszymi dziećmi, które przez długo przebywały w Domu Dziecka. Ludzie idą trochę „na łatwiznę”, wolą dziecko, z którym będzie mniej problemów. Za granicę bywają adoptowane dzieci starsze niż 5-letnie. Zdarzają starsze małżeństwa, które jakoś „przegapiły” u siebie odpowiedni moment do adopcji, a teraz nie dostaną już zgody na adoptowanie małego dziecka.

- Czy w waszym ośrodku „preferuje się” zagraniczne rodziny polskiego pochodzenia?

- pochodzenie rodziców nie jest rzeczą najistotniejszą. Ważniejsze jest to, jakimi są oni ludźmi, jakie warunki i atmosferę mogą zapewnić dziecku. W każdym przypadku chodzi przede wszystkim o dobro dzieci. Mamy jednak przypadki polskich rodzin z zagranicy. Jeżeli są to „dobre rodziny”, to ich kandydatury są rozpatrywane w pierwszym rzędzie, z racji znajomości języka polskiego, co dziecku ułatwi adaptację.

- No właśnie, jak rozwiązuje się problemy językowe dziecka i... jego przyszłych rodziców? Czy zabiega się o to, by dziecko za granicą nadal mówiło w języku ojczystym?

- Do wyjazdu dziecko trzeba przygotować. Na ogół rodzice sami wychodzą z założenia, że należy zapewnić mu możliwość mówienia po polsku. We Francji, gdzie Polonia jest liczna, szukają znajomych, kogoś mówiącego po polsku, by w pierwszym okresie ułatwić dziecku adaptację. Z doświadczenia wiemy jednak,

że dzieci bardzo szybko uczą się nowego języka i po kilkunastu miesiącach trudno nawet zauważyć, że dziecko pochodzi z zagranicy.

- Czy dzieci zawsze dobrze adaptują się w nowym kraju?

- Nikt takich statystyk nie robił. Osobiście nie znam przypadku, by dzieci wracały do Polski z tego powodu. Jakies prawdopodobieństwo istnieje.

- Czy rodziny stawiają konkretne wymagania wobec dzieci, które pragną adoptować?

Każda zgłaszająca się rodzina chciałaby mieć dziecko jak najmłodsze i najlepiej rokujące. To jest normalne i ludzkie. Ale po to jest cykl przygotowywania rodzin i kwalifikowania, żeby zweryfikować ich „roszczeniowe” postawy, by umieli zaakceptować dziecko takim, jakim ono jest, ze wszystkimi jego zaletami i ale i wadami. Każdy człowiek ma takie możliwości, jakie z sobą na ten świat przyniósł. Chodzi o to, by przyszli rodzice nie szukali w dziecku jakichś form rekompensaty swoich niespełnionych przez życie oczekiwań, żeby potrafił uznać w dziecku osobę ludzką i pomogli jej się realizować w jak najpełniejszy sposób. Takie rodziny preferujemy - otwarte, rozumiejące, że ich zadaniem jest pomoc drugiemu człowiekowi.

- Ośrodek ma w nazwie przymiotnik „katolicki”. Czy afiliowanie przy Kościele jest wyrazem zaufania do waszej działalności?

- W pewnym sensie tak. Ministerstwu chodziło także o różnorodność, o... pluralizm i, o prawo do wyboru.

- Czy zatem istotne jest dla państwa, aby dzieci były adoptowane przez rodziny katolickie i odbierały takie wychowanie?

- Niewątpliwie preferujemy rodziny katolickie, chrześcijańskie. Nasz Ośrodek jest ośrodkiem „wyznaniowym”.

- Mówicie państwo o „wychowaniu w przyjaźni do kraju pochodzenia”, o wychowaniu w duchu katolickim? Czy jesteście w stanie to sprawdzić?

- Nie bezpośrednio. Ale współpracujemy z organizacjami adopcyjnymi, które daną rodzinę kwalifikują w kraju jej zamieszkania. W umowie, którą podpisujemy jest prośba o informacje dotyczące przebiegu wychowania, o sukcesach i trudnościach.

- Pomówmy o jawności adopcji...

- Bardzo zależy nam, by dziecko wiedziało o swoim pochodzeniu możliwie wszystko, również i to, że pochodzi z Polski. Tego zresztą żąda Konwencja Haska, którą podpisaliśmy. Jest to niezwykle ważne. Człowiek ma prawo do poznania swoich korzeni, ma prawo wiedzieć kim i gdzie się urodził, kim byli jego biologiczni rodzice. Dziecko po uzyskaniu pełnoletności ma prawo sięgnąć do swojego dossier i dowiedzieć się wszystkiego o swojej naturalnej rodzinie. Jego dokumenty są i w Polsce, i za granicą. Bardzo nam zależy na tym, by rodzice nie ukrywali przed dzieckiem faktu adopcji. Do niedawna przepisy szły w kierunku zacierania jej śladów... W tej chwili każdą rodzinę przygotowującą do adopcji uprzedzamy o tym, że w związku z obowiązywaniem Konwencji Haskiej, każde dziecko będzie miało w przyszłości prawo do wiedzy o swojej przeszłości. Rodzice muszą być tego świadomi już na samym początku. Mało tego, że mają być tego świadomi, muszą jeszcze przygotować dziecko na poznanie swej historii i powinni trwać z nim wówczas, bo to jest dla dziecka trudny moment w życiu. Jawność adopcji jest obecnie powszechną zasadą. Specjaliści uważają to za słuszne. Ale, pytała pani o „handel” dziećmi. Konwencja Haska została podpisana właśnie po to, żeby przeciwdziałać temu. Ustala ona, że dziecko ma prawo wychowywać się w rodzinie i w kraju swojego pochodzenia. Dopiero wtedy, kiedy tam nie znajdzie

możliwości wychowywania się w rodzinie, może być adoptowane za granicę. Oznacza to, że każda kandydatura dziecka, które ma być adoptowane, musi najpierw przejść przez „bank” krajowy, a później - jeżeli we wszystkich tutejszych ośrodkach nie znajdzie się rodziny adopcyjnej - dostaje kwalifikację do adopcji zagranicznej.

- Co jest w adopcji największym problemem psychologicznym?

- Zawsze znamy naturalnych rodziców oddających dziecko, przynajmniej matkę, bo z ojcem bywa różnie. Na ogół oddanie dziecka jest związane z jakimś dramatem. Często matka decyduje się na to jeżeli jest przekonana, że nie jest w stanie zapewnić mu warunków do normalnego życia. Jeśli chodzi o rodziny adoptujące, to często jest dla nich trudnością zaakceptowanie dziecka, które nie jest biologicznie „ich”. Poważne problemy zdarzają się zwłaszcza z dziećmi starszymi. I choć kłopoty z nimi podobne są do tych, z jakimi borykają się wszyscy rodzice, to trudniej jest je zaakceptować rodzicom adopcyjnym. Z tego też względu tak ważne jest istnienie ośrodków, które przygotowują rodzinę na ewentualne trudności i które, w razie ich pojawienia się, są w stanie przyjść rodzinie z pomocą psychologiczną czy pedagogiczną. Trzeba jednak pamiętać, że adoptując dziecko, przyjmuje się je „na dobre i na złe”, i że trzeba je zaakceptować takim, jakim jest i jakim stanie się w przyszłości.

- Czy starsze dzieci pyta się o zgodę na ich adopcję?

- Przepisy mówią, że 14-letnie dziecko powinno „wyrazić swoją opinię”. U młodszych zależy to od rozwoju dziecka, od jego emocji, od tego, czy jest w stanie, w tak ważnej sprawie, jakąś decyzję podjąć. Ostatecznie decyduje jednak sąd.

- Jak długo trwa i na czym polega kwalifikacja rodzin adopcyjnych?

- Z rodzinami z zagranicy mamy raczej luźny kontakt. Natomiast współpracujemy z organizacjami, które kwalifikują je w kraju zamieszkania. Trudno jest mi powiedzieć, jak długo trwa kwalifikacja rodziny we Francji. U nas rodziny są przygotowywane około roku. Rodzina zza granicy, nawet po zakwalifikowaniu - np. we Francji, nie zgłasza się do nas bezpośrednio. To my wysyłamy kandydatury dzieci do poszczególnych instytucji, dając każdej z nich jakiś czas, powiedzmy miesiąc, na znalezienie rodziny. Mają one większe szanse niż my, na dobranie odpowiedniej rodziny dla konkretnego dziecka, bo to oni kwalifikowali rodziców i utrzymują z nimi kontakt. Kiedy rodzina zostanie zakwalifikowana, to otrzymujemy jej dokumenty i przeprowadzamy swoją, tak zwaną „rekwalifikację”, analizując, czy rzeczywiście jest to najlepsza możliwość. Kiedy decyzje są pozytywne, rodzina przyjeżdża do Polski. Dalej proces adopcyjny trwa różnie, choćby ze względu na sprawność działania konkretnego sądu. Przeważnie są to 3-4 miesiące od momentu spotkania dziecka z rodziną. Przyszli rodzice nie są tu przez cały ten czas, ale przyjeżdżają. Sąd wyznacza im tzw. «terminy styczności» i wtedy muszą być w Polsce przez 2-3 tygodnie. Potem wracają do siebie i czekając na ostateczną rozprawę, a po niej postanowienie musi się uprawomocnić przez kolejne trzy tygodnie. Rodzice albo są przez ten czas tutaj razem z dzieckiem, albo jedno zostaje, a drugie wraca. Od momentu drugiej sprawy sądowej dziecko może już być cały czas z nimi, ale nie może jeszcze wyjechać z kraju. Po upływie tych trzech tygodni załatwiane są wszystkie formalności, dziecko dostaje polski paszport.

- A zatem, adopcja nie jest w prawdzie „kupowaniem” dzieci, ale i nie jest tania...

- Na pewno, bo muszą to być rodziny mające odpowiednie warunki na wychowanie i kształcenie czy leczenie dziecka, a także na to, by przyjechać do Polski co najmniej 3-krotnie. My natomiast nie pobieramy opłat, ale rodzina adopcyjna musi pokryć koszty załatwienia sprawy: faksy, telefony, korespondencję, bo otrzymywane przez nas dotacje są nadzwyczaj skromne.

ROZMAWIAŁA JUSTYNA BALUT

Ciąg dalszy ze str. 3

BOISKA KLĘSKI...

I po raz kolejny ta nasza drużyna dostaje straszne cięgi, tak jak wcześniej w Bośni i w Ruandzie, tak teraz we Wschodnim Timorze. Patrząc na to, co się dzieje w tym - dla nas Europejczyków - odległym miejscu świata można sobie powinszować, że ONZ, czyli „my”, nie interweniowaliśmy w Sierra Leone gdzie wojna trwa od ćwierć wieku, że nie wysyłaliśmy naszych wojsk do Liberii, że na dobrą sprawę przymknęliśmy oczy na konflikt erytrejsko-somalijski. Owszem, jak w odległości dwóch godzin lotu od Warszawy i od Paryża, w Bośni i w Kosowie lała się krew z okrutnie otwartych arterii narodów, to gdzieś tam nas to dopadało, ale wieści ze Wschodniego Timoru, tak jak pochodzący z tych regionów laureaci Nagrody Nobla brzmiały bardziej egzotycznie niż przygody Jamesa Bonda na Karaibach. Zresztą zupełnie tak samo jak nazwiska naszych, polskich, laureatów Nobla w dziedzinie literatury dla francuskich krytyków. Trudno się zatem dziwić, że największa potęga naszego globu - Stany Zjednoczone - w identyczny sposób traktują konflikty w Chile, na Grenadzie, w Bośni czy na Timorze - Wschodnim zresztą. Ograniczenie różnic tylko do interesów i pieniędzy prowadzi do klęski. Wyobraźmy sobie biedronkę pracownicę pchającą się pod górę, po stromym i śliskim stoku liścia trawy. Nagle z jego wierzchołka spada kropla dżdżu. Zmiata biedronkę jak lawina. A tymczasem człowiek leżący pod tym żdźbłem ociera kroplę wody z powieki. Patrzy w bezchmurne niebo i pyta ze zdziwieniem - „pada?”. W poszukiwaniu racjonalnego wytłumaczenia, bo wszak żyjemy nie tyle w epoce rozumu co racjonalizacji - wyjaśnia sam sobie - „Może to mi ptaszek narobił albo i co”.

Amerykanie odnoszą bezdyskusyjne sukcesy w biznesie i są święcie przekonani, że tylko ich model przynosi korzyści, czyli, że jest dobry. Rosjanie od wieków tkwią w przeświadczeniu, że co rosyjskie to tak głęboko zagmatwane i piękne, że nikt ich w tym nie doścignie - nawet jak ma szybsze rakiety. Francuzi uważają, że jak wiedzą - jaki rocznik Chablis dopasować do ślimaków po burgundzku to są awangardą świata. A jeszcze za pazuchą czają się Anglicy, Niemcy, Chińczycy, Japończycy. Polityka USA w Ameryce Południowej przynosi katastrofalne skutki, Rosjanie rzucają się wkrótce do sklepów, by na kartki kupić czadory dla swych *żeniszczyn*, Paryż za parę lat stanie się Wiedniem Europy - czyli Słynną Wsią, a pozostałe wymienione supermocarstwa będą się budziły z rękoma unurzanyymi po łokcie w swoich grajdółkach - pardon - nocnikach. Czy zatem bronimy Indonezji? Ależ w żadnym wypadku! Bronimy zdrowego rozsądku i metody, które uratują ludzi przed etnicznymi czyszkami w Ruandzie, we Wschodnim Timorze i w Kosowie. Globalizacja oznacza także to, że ONZ jest w stanie skutecznie działać w każdym zakątku naszego Globu. Jak na razie jest to wielka niemoc Organizacji Narodów Zjednoczonych wykorzystywanych przez supermocarstwa dla swoich interesów. No i co z tą Indonezją? W polskim domu, otrzymując prezent, muszą go natychmiast otworzyć - jestem ciekaw, co mi gość przyniósł. Odwijając paczuszkę z papieru przy akompaniamencie okrzyków ciekawości i zachwytu spełniam wymogi grzeczności. W Indonezji odwrotnie - takie odwijanie odsłania naszą ciekawskość - cechę godną potępienia. Należy prezent przyjąć, obrócić dookoła w dłoniach i „nierozpakowany” - odłożyć na bok. Czy w ten sposób bronię reżimu w Dżakarcie, broniąc odrębności kultury indonezyjskiej - która zresztą składa się z kilkudziesięciu tysięcy wysp mówiących stu sześćdziesięcioma różnymi językami? W żadnym wypadku. Chodzi o sposób uratowania ofiar jatek we Wschodnim Timorze, Ruandzie, w Kosowie. Dopóki ONZ myśli po amerykańsku, francusku czy rosyjsku dopóty krew będzie płynęła w Kongu, Sierra Leone, Laosie i w Samoa. No cóż - w Samoa chyba nie, bo my - Walijczycy, Francuzi, Anglicy i Szkoci - chcemy rozegrać tam kolejne mecze rugby, a Samoa należy do naszej Superligi.

MAREK BRZEZIŃSKI



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz

D'UNE CRISE A L'AUTRE

Les crises se succèdent au sein de la majorité gouvernementale polonaise. Cela ne surprendra personne, cette page s'en faisant l'écho régulièrement. Il y a d'abord eu Słomka et consorts, véritables chevaux de Troie des ex-communistes, qui ont tenté de faire éclater la coalition à peine formée. On a vu également des dissensions entre les alliés qui ont toujours nécessité des règlements au sommet. Et on a vu aussi, au sein de l'AWS, des manœuvres des différentes composantes pour essayer d'avoir plus d'influence dans l'Alliance. Maintenant, c'est le saint des saints, Solidarność elle-même, qui vient d'être touché par la crise. Régulièrement, depuis plusieurs mois, une information remontait à la surface, selon laquelle Janusz Tomaszewski, un ténor de la politique polonaise, vice-Premier ministre, ministre de l'Intérieur et de l'Administration, vice-président de l'AWS, secrétaire général du RS AWS, la formation politique issue de Solidarność, était soupçonné d'avoir fait des fausses déclarations dans le cadre de la lustration. Cela avait même valu des échanges verbaux acerbes entre lui et Wiesław Walendziak, un ancien journaliste reconverti à la politique dans les rangs des conservateurs-libéraux, et qui avait été limogé de son poste de chef de la chancellerie du Premier ministre. La grosse peinture de Tomaszewski semblait avoir définitivement gagné la partie. Mais tous les regards se sont tournés de nouveau vers lui lorsque le médiateur chargé de la lustration a annoncé fin août qu'il transmettait au tribunal compétent le dossier d'un ministre. La presse en a fait ses «choux gras»; Jerzy Buzek a demandé à Tomaszewski d'éclaircir la situation; ce dernier ayant refusé d'obtempérer à son chef de gouvernement et président de parti, il a été limogé et à lui-même ensuite remis sa démission lorsque le tribunal de lustration a révélé qu'il s'agissait bien de lui.

EN BREF

□ 34% des Polonais considèrent que Wałęsa est l'homme politique de la décennie en raison de l'influence de son action sur le cours des événements. En seconde position arrive Kwaśniewski avec 14%. Les accords de la «table ronde» (45%), le départ de l'armée russe (44%) et l'entrée de la Pologne dans l'OTAN (43%) sont considérés par les personnes interrogées comme les principaux événements de ces dix dernières années. Avec la perspective du temps, les trois quarts des Polonais pensent qu'il fallait changer de système. Les points positifs, pour 42% des personnes interrogées, sont les magasins bien remplis, le meilleur approvisionnement et la disparition des queues. Derrière, pour

Cette crise intervient au moment où le gouvernement n'a plus les faveurs des Polonais dans les sondages et où la situation s'aggrave depuis plusieurs mois. Le Premier ministre Jerzy Buzek a plus d'opinions défavorables que favorables. L'AWS perdrait plus de la moitié de son électorat si les élections parlementaires se déroulaient maintenant. A la faveur du remaniement ministériel, des voix se font entendre jusqu'au sein de la majorité pour demander la démission de tout le cabinet, y compris celle de son chef. L'opposition réclame des élections anticipées, ce qui serait suicidaire pour la coalition actuelle, mais le moment est favorable au SLD qui, grâce à une stratégie démagogique bien menée, n'a jamais été aussi haut dans les sondages et qui verra son candidat, le président Aleksander Kwaśniewski, très certainement réélu aux prochaines présidentielles de l'an 2000. Un remaniement complet du gouvernement pourrait-il être efficace et ramener la confiance qui fait défaut à la coalition? Un capitaine quitte-t-il son navire en plein milieu de l'océan? Le risque d'une telle opération, ce sont les tractations qui ne manqueraient pas d'avoir lieu entre les alliés et au sein de l'AWS pour obtenir de meilleures influences et monnayer les soutiens. Cela pourrait sonner le glas de la majorité actuelle et elle mettrait certainement plus de quatre ans à s'en remettre et à se réunifier. Cette opération ne pourrait éventuellement se faire qu'à la condition de trouver un leader incontesté. Mais existe-t-il aujourd'hui au centre-droit une personne suffisamment charismatique, soucieuse avant tout de l'intérêt commun et totalement dénuée d'ambitions personnelles, capable de rassembler de nouveau la coalition et de lui redonner la confiance des citoyens pour la faire gagner aux prochaines législatives dans deux ans? Je n'ai pas la réponse, mais la question a le mérite d'être posée...

un Polonais sur cinq, viennent la suppression de la censure et la liberté de parole. En revanche, le côté négatif des changements réside, pour six personnes sur dix, dans l'apparition du chômage suivie, pour 20%, par l'accroissement de la délinquance et du sentiment d'insécurité (CBOS).

□ 77% des Polonais pensent que la politique du gouvernement devrait changer (CBOS).

□ 75% des Polonais font confiance à Kwaśniewski, contre 37% à Buzek qui voit en revanche 40% de la population ne pas lui faire confiance. Krzaklewski et Wałęsa, candidats potentiels aux prochaines présidentielles, se voient doter respectivement de 29% et 28% d'opinions positives (CBOS).

Listy do Marii-Teresy

Pani Mario!

Niech mi Pani pomoże, jestem na granicy kompletnego wyczerpania nerwowego. Moi synowie (15 i 17 l.) kompletnie się zbuntowali przeciwko mnie. Obrzucają mnie najgorszymi epitetami, obwiniają za wszystkie swoje niepowodzenia w szkole i wszędzie. Stworzyli z kolegami z osiedla rodzaj gangu. Oczywiście nie w sensie rozbojów, ale uważają, że to koledzy są ich rodzina, a nie my. Rzeczywiście nasza rodzina nie jest typowa, mój - lekarz, naukowiec, był bardzo zawsze zajęty swoją karierą, a ja jak mogłam pomagałam mu. Muszę przyznać, że on się właściwie synami nigdy nie zajmował, wszystkie sprawy dzieci, ich wychowanie spadały na mnie. mój nigdy też nie wyjeżdżał z nimi na wakacje. T ja jechałam z nimi do rodziny do Polski, a on pracował i pracował. Praktycznie dom dla niego istniał tylko po to, żeby mieć wszystko gotowe i żeby mu nie przeszkadzać w pracy. Dużo pracował w domu i wszystko było mu podporządkowane. Ja zrezygnowałam ze swoich ambicji zawodowych, ale chyba też zbyt mało uwagi poświęcałam synom, choć niczego im nie brakowało. Mój dobrze zarabiał. Nie wszyscy koledzy mają takie warunki jak nasi chłopcy. Oni mi nawet zarzucają, że się źle ubieram, że nie chodzę do fryzjera... A ja całe życie, wszystko poświęcałam rodzinie. Idzie taka zapłata. Nawet mój mi dziś zarzuca, że widocznie źle wychowałam synów. Chłopcy odgrają się, że rzucą szkołę. Zupełnie straciłam z nimi kontakt, oni mnie po prostu nienawidzą. Byłam z nimi u psychiatry i u psychologa, ale to ich jeszcze bardziej rozłościło na mnie. Za miłość i oddanie otrzymuję złość i boję się powiedzieć, ale chyba wręcz nienawiść. Co robić? Niech mi pani pomoże.

MARIA

Droga Pani!

W waszej rodzinie dzieje się źle. Jeśli synowie okazują nienawiść i czynią Pani najgorsze nawet wyrzuty, należy to odebrać jako próbę zmienienia w rodzinie czegoś, co jest dla nich bardzo ważne i trzeba dokładnie wsłuchać się w to, co mówią i głęboko to rozważyć. Mówi Pani, że synowie mają „wszystko”. Co to znaczy „wszystko”? Ubranie, wykształcenie, jedzenie i przyjemności? Ale czy to jest wszystko? Czy dla człowieka, dla dorastającego dziecka to jest wszystko? Na te pytania trzeba znaleźć odpowiedź. Niewątpliwie będzie ona brzmiała tak: nie mają oni najważniejszego w życiu, bez czego człowiek bez względu na wiek czuje się samotny i nieszczęśliwy. Pani pomaga w karierze mężowi, sama się zaniebując, dzieci zeszyły w tym związku na margines „spraw” ważnych. Oplacacie szkoły, naukę języków, ale z pewnością

zabrakło Wam - rodzicom - czasu i wyobraźni, że może dziecko zamiast najdroższych prezentów chce, zapnie aby tata czy mama poglądziła je wieczorem po głowie, utwierdzili, że jest ono najważniejsze na świecie, że jest bardzo kochane, że jest sensem ich życia. Tego zapewne waszym chłopcom zabrakło. Dlatego szukają uczuć poza domem. Ich agresywny stosunek do Pani świadczy o ich miłości, o tym że zatraciła Pani siebie, zaniedbała dla czegoś, co stało się im obce, może i znienawidzone - czyli kariery ojca. Tylko miłość rodziców daje dzieciom poczucie bezpieczeństwa i to, że do rodziców można przyjść z każdym problemem, że dom to oaza wzajemnej pomocy i zrozumienia. Nawet wtedy, kiedy w życiu się błędzi i zgubiło sens. Ale oni czują się w tej rodzinie niemal zbędni, przeszkadzają ojcu w karierze. Więc nienawidzą, ale jest to rozpaczliwy gest, byście - rodzice - zwrócili na nich uwagę. Jeśli zlekceważycie te sygnały, możecie dzieci stracić na zawsze, ich zaufanie, szacunek i uczucia. Nawet ich negatywne uczucia są ważne, bo świadczą o tym, że jeszcze o coś im chodzi. Najgorzej kiedy przejdą w stan obojętności względem Was. Wtedy kruszy się „mury” będzie za późno i zbyt trudno.

Myszę, że nie wszystko jeszcze stracone, choć sytuacja jest bardzo poważna. Proponuję dokładnie zastanowić się nad zarzutami synów, czy nie mają oni racji (według mnie mają) i z pokorą naprawić wyrządzoną krzywdę obojętności, braku czułości i uwagi. Stwarzanie warunków materialnych jest obowiązkiem rodziców, ale nie jest wystarczające. Ważniejsze są uczucia, by dziecko uczyło się od rodziców właściwych relacji z otoczeniem.

Radzę Pani nie rozpaczować, ale zadbać o siebie, zgodnie z życzeniami synów. Przecież to oznacza, że im na Pani zależy. Ważne jest także, abyście się oboje z mężem zdobyli na uczciwą „męską” rozmowę, wytłumaczyli sobie, dlaczego było w domu „tak”, a nie inaczej, zapewnili synów o swoich intencjach porozumienia z nimi i respektowania ich potrzeb, a nawet, - jeżeli dojdziecie z mężem do takiego szczerego wyjaśnienia - to nie wstydzicie się „przeprzeć” synów za to, że byli zaniedbywani. Jest szansa, że wszystko się zmieni. Okazją mogą być - może pierwsze w waszym życiu - wakacje w czwórkę, gdzie spróbujecie wzajemnie przekonać się, jak jesteście dla siebie wzajemnie ważni. Do takiego rozwiązania potrzebna jest jednak głęboka szczerość, nie można wszystkiego sprowadzić jedynie do wspólnych wakacji, bo zmiany w waszej rodzinie muszą mieć trwały charakter. Jest to poważne wyzwanie dla całej czwórki.

MARIA TERESA LUI



Własnym głosem z Polski

Wrzesień od lat jest dla mnie tym miesiącem, który przywołuje smutne wspomnienia i tragiczne obrazy wojny, jakich nie sposób zapomnieć. 1 września 1939 roku po raz pierwszy w życiu oglądałem spadające na domy i ludzi bomby, a za parę dni widziałem rannych, okrutnie okaleczonych żołnierzy polskich. I może dlatego, że ta wojna okradła mnie z uroków lat chłopięcych, niezwykle uroczyste, a momentami wręcz pogodne, żeby nie powiedzieć radosne obchody sześćdziesiątej rocznicy jej wybuchu, budziły we mnie mieszane uczucia.

To chyba dobrze, że dawni wrogowie spotykają się, szukają porozumienia i pojednania, gdyż nienawiść nie można, nie wolno całe życie się karmić. Ale kiedy widzę, jak dwaj prezydenci, reprezentanci byłych przeciwników, spotykają się na polu przesiąkniętym krwią poległych żołnierzy i są tacy zadowoleni z siebie, uśmiechnięci, rozpromienieni, oczywiście z wytwornie eleganckimi małżonkami przy ramieniu i w asyście całej świty urzędniczej, jak na prawdziwych mężów stanu przystało, czuję się fatalnie zażenowany i w kompletnym dyskomforcie psychicznym.

Obserwując bowiem w telewizji teatralne gesty i słuchając podniosłej retoryki obu panów prezydentów obecnych na Westerplatte, odniosłem wrażenie, że to oni są medialnymi bohaterami dnia, a nie prawdziwi obrońcy tego skrawka polskiej ziemi. Nawiasem, spośród 23 jeszcze żyjących żołnierzy tej nierównej bitwy, gdzie stosunek atakujących do broniących wynosił jak 15 do 1, zaledwie dwóch przybyło do Gdańska, reszta schorowana, zmęczona sierniężnym życiem, nie była w stanie, a może nie chciała się zjawić w tym towarzystwie. Należy przecież pamiętać, że kiedy oni bohatersko walczyli, Niemcy w pobliżu mordowali prawie bezbronných pracowników Poczty Gdańskiej, a na Śląsku w tym samym czasie ze spadochronowej wieży zrzucono polskich harcerzy. Co prawda dziś powiada się, że Niemcy strzelali z przodu, w czoło, a Rosjanie z tyłu, w potylicę, i być może dlatego 17 września Borys Jelcyń nie przyjechał, choćby do Białegostoku. Jednak mało kto pamięta, że w Bydgoszczy Niemcy też strzelali Polakom w plecy, a ich piloci polowali z góry na uciekających drogami i polami starców, dzieci i kobiety.

Jednak się z naszymi zachodnimi sąsiadami militarnie, politycznie i ekonomicznie, nie wolno nam zapominać o niemieckim metodycznym okrucieństwie, jakie dotknęło w przeszłości miliony naszych rodaków, gdyż wtedy zbudujemy między obu narodami więzy nietrwałe, zakłamanie, łatwe do zerwania pod byle jakim pretekstem. To oczywiście wielkie szczęście, że obecnie relacje między naszymi państwami są poprawne i zdążają w kierunku partnerstwa, lecz dewiza na dzień dzisiejszy: wybaczyć - tak, za-

pomnieć - nie, jest nadal aktualna. W końcu głos pojednania z Niemcami wyszedł przed trzydziestu laty z Polski. I to świadczy dobitnie o wielkości naszego narodu, a zwłaszcza naszego duchowieństwa. Jednakże rzecz polega na tym, ażeby słowa o przebaczeniu i pamięci nie stały się pustymi frazesami, służącymi politycznej koniunkturze.

To naprawdę godne najwyższego uznania, że elity polityczne obu krajów się wzajemnie dogadują, gdyż leży to w naszym wspólnym interesie. Lecz nie okłamujmy się, między przeciętnymi Niemcami i Polakami istnieje dużo nieufności, uprzedzeń, stereotypowych przekonań, a nierzadko podejrzliwości i niechęci. I, o paradoksie, stopień niechęci w Niemczech jest o wiele większy w stosunku do Polaków, niż w Polsce do Niemców. No cóż, naród z poczuciem winy łatwiej wpada w kompleksy, ale żeby nas aż tak wzgardliwie traktować, jak oni to czynią, to bardzo niepokojący sygnał. Gorzej od Polaków opinia publiczna Niemiec ocenia tylko Turków. Proszę się więc nie dziwić, że słucham pięknych słów niemieckiego prezydenta czy kanclerza, goszczących we wrześniu na polskiej ziemi, bo obawiam się, że są to tylko... słowa.

Gdyby Johannes Rau przywiózł z sobą na Westerplatte wiadomość, że rząd niemiecki zapłaci polskim robotnikom za przymusową pracę, jaką wykonywali w czasie okupacji, to wtedy byłby dla mnie i nie tylko dla mnie, wiarygodny. Gdyby kanclerz Gerhard Schröder w Palmirach to potwierdził, zupełnie inaczej byłby na niego patrzyli. Mój ojciec przez cztery lata pracował przymusowo i gratis w fabryce amunicji w Hanowerze, ale ja za niego pieniędzy nie chcę. Te pieniądze powinny pójść na utrzymanie domów starców, domów opieki społecznej, gdyż już niewiele żyje tych, którzy w III Rzeszy niewolniczo pracowali. Ci co żyją w pierwszym rządzie powinni dostać odszkodowanie, ale niestety, tych co pracowali, a już nie żyją, jest znacznie więcej. W ogóle w tej chwili Polaków, którzy pamiętają jeszcze wojnę z własnych przeżyć, jest w Polsce około 15%, reszta populacji to pokolenie po wojnie.

Moi młodzi koledzy po piórze, kamerze czy mikrofonie zapewniali we wrześniu bardzo gorliwie swoich odbiorców, że te wszystkie podniosłe uroczystości rocznicowe obchodzone wspólnie z niemieckimi dygnitarzami państwowymi, miały charakter symboliczny. Ja bym wołał, żeby były mniej symboliczne, a bardziej realne, żeby były mniej patetyczne, a skromniejsze. I to wszystko, co miałem do powiedzenia.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

NIESZCZĘSNA ROSJA

Miałem pisać o... mgłę, co zasnuła wszystko jesienią, cichą, mleczną wata, miłosiernie kryjącą - choćby przez chwilę tylko - szpetotę i niegodziwość tego świata. Niestety, zanim jeszcze na powrót można było rozróżnić wyłaniające się z literackiego niebytu kształty rzeczywistości, okazało się, że opadający wokół obłok to nie mgła lecz ciężki, duszący, ceglany pył po kolejnym potężnym wybuchu bombowym, co wstrząsnął dzisiaj w nocy... Moskwą i zdmuchnął kolejny ośmiopiętrowy dom mieszkalny. Tym samym liczba ofiar ostatniej serii bombowych zamachów, przypisywanych dagestańskim, islamskim terrorystom przekroczyła 100 osób. Więc pozostawmy jednak na chwilę jesienne mgły, co idą przez złoty park... i przyjrzyjmy się temu koszmarnemu fenomenowi... Nie wiem, zemsty, nienawiści, integralizmu, szaleństwa czy „tylko” desperacji?

Mój Boże, któż mógłby przypuścić, że zaledwie po dziesięciu latach od upadku znienawidzonego przez pół świata so-

wieckiego imperium zła, co pochłonęło miliony istnień ludzkich, będę pisał o Moskalach w kategoriach jakiegoś odruchowego, ludzkiego współczucia, bo nie tylko litości.

Jest coś bardzo tragicznego w losach tego bezkresnego kraju i terroryzowanego „od zawsze” i „od wewnątrz” smutnego słowiańskiego narodu. Rosja, której glina i łapczyna w gruncie rzeczy potęga właściwie przez całe wieki wznoszona była na przemocy, na negacji dobra, poczucia elementarnej sprawiedliwości, na braku szacunku wobec osoby ludzkiej i na notorycznym kłamstwie (a my, Polacy, coś o tym wiemy) nie jest, bo i nie może być, państwem szczęśliwym. Zawsze, kiedy już już wydawało się, że dla Rosji wybiło jej prawdziwe „pięć minut” w historii, a nie tylko kolejna imperialna ekspedycja, kraj i naród popadały w zdziwienie i chaos, w samounicestwiający zagubienie moralne i społeczne. Tak było z początkiem naszego wieku, w 1917 r., tak wydaje się być i dzisiaj pod koniec dwudziestego stulecia, kiedy synonimem Rosji stała się... mafia, czyli bandytyzm i nieuczciwość. Ciekawe, ale Rosja, która przemocą i z rzadkiem okrucieństwem podporządkowywała sobie przez wieki ościenne narody, nigdy właściwie nie potrafiła uporządkować własnego państwa,

dać odrobiny poczucia szczęścia własnemu narodowi. Okazuje się, że mimo usilnych wysiłków, na dłuższą metę nie da się budować na zaprzeczeniu wszelkich elementarnych wartości.

Rosji, jak powietrza, dużo bardziej niż pieniędzy i technologii potrzeba jest głębokiej odnowy moralnej, odzyskania wewnętrznego poczucia sprawiedliwości, świadomości istnienia absolutu dobra. Społeczeństwo, które nie ma, tak jak Rosja, na czym się duchowo oprzeć, nie może wybić się na własną wolność i ofiarować jej innym, nie jest w stanie wnieść gmachu demokratycznego państwa i zaznać pokoju.

PAWEŁ OSIKOWSKI



polska-francja świat

Czy pamiętają Państwo film zatytułowany „Mikrokosmos” Claude’a Nouridsany i Marie Pérennou? Tę cudowną, patetyczną opowieść z życia owadów, nakręconą z wielką maestrią wśród traw francuskiego regionu Ardèche? Przed trzema laty, film pokazany został na marginesie festiwalu w Cannes i natychmiast zrobił międzynarodową karierę. Producent „Mikrokosmosu”, aktor Jacques Perrin - wielki miłośnik przyrody i świata zwierzęcego - pracuje w tej chwili nad następnym filmem na swój ulubiony temat. Tym razem uwagę skupił na ptakach wędrownych. Idea narodziła się 6 lat temu, kiedy Perrin zobaczył w telewizji dokument zrealizowany przez Kanadyjczyka Brilla Lishmana, który w oparciu o doświadczenie Konrada Lorenza nauczył stado gęsi latania za motolotniami. Słowo „nauczył” nie jest zresztą odpowiednie. Ptaków nie można niczego nauczyć.

Można natomiast stworzyć warunki, w których młode pisklę traktuje człowieka jak własną, ptasią mamę. Metoda opracowana przez Lorenza nie jest skomplikowana: należy uchwycić moment wykluwania się pisklęcia z jaja. Ptak przywiązuje się do pierwszej żywej istoty, którą spotyka. Traktuje ją jak własną matkę i nie odstępuje na krok. Takim właśnie sposobem, Lishman nakłonił swe gęsi do pływania za swoim statkiem i do latania za motolotnią. Sfilmował wszystkie te wyuczyny i jego dokument stał się prawdziwą rewelacją.

Ambicje Jacques’a Perrin są inne. Nie zamierza kręcić dokumentu, ani filmu fabularnego. Chce wyreżyserować filmowy poemat, którego akcja rozgrywać się będzie na całym ziemskim globie - od Arktyki po Antarktydę, od Indii po Saharę, od Grenlandii po Andy. Bo ptaki latają wszędzie i zdolne są do przemierzenia bez jednego przystanku setek tysięcy kilometrów. W swej nawigacji przez oceany kierują się słońcem, gwiazdami, tajemniczymi falami elektromagnetycznymi, niezrównanym instynktem, którego ludzkość może im pozazdrościć.

Oprócz gęsi, w filmie Perrin, który będzie nosił tytuł „Le peuple migrateur”, wystąpić mają bociany, łabędzie i żurawie. Cała ta „kadra” aktorska szkolona jest obecnie w normandzkiej posiadłości producenta.

Zainstalowano tam specjalną salę inkubacyjną, w której temperaturę i stopień wilgotności powietrza oblicza komputer. Wybrano też grupę wychowawców-trenerów. Perrin zamieścił ogłoszenie w lokalnym biurze zatrudnienia i spośród 70 zgłoszeń wybrał 11 osób, które wykazały się największą cierpliwością i miłością do zwierząt.

Jakie są obowiązki trenera ptaków wędrownych? Na pierwszym etapie operacji ma się on troszczyć o jajka w sali inkubacyjnej. Potem jego zadaniem jest karmienie i zabawianie ptasiego towarzystwa.

W tej chwili w posiadłości Jacques’a Perrin wychowuje się 300 ptaków. W odpowiednim momencie, te przyszłe „gwiazdy ekranu” przetransportowane zostaną na plan i sfilmowane w czasie zwyczajowego lotu wędrownego. Przygotowano już specjalne kamery. Umieszczono je na motolotniach, helikopterach, balonach i statkach. Ptaki mają być sfilmowane na różnych wysokościach i szerokościach naszej planety. Chodzi o to, by widz oglądający film miał wrażenie, że siedzi na oklep na jednym ze skrzydlatych wędrowców lub, że leci tuż obok niego. I by czuł się trochę tak, jak Tomcio Paluch przelatujący na grzbiecie gęsi nad Laponią...

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

◆ VIII Światowy Festiwal Poezji Marii Konopnickiej organizowany dla Polonii w Przedborzu (13-16 sierpnia) zgromadził ponad 180 uczestników: dzieci, młodzież i dorosłych z 21 krajów. W tym roku patronat nad Festiwalem objął Senat RP, a honorowym gościem był prawnuk poetki - Jan Bielecki. Recytacje odbywały się w 4 kategoriach wiekowych, a dodatkową kategorią była - jak zawsze - poezja śpiewana. Tegoroczne jury, którego przewodniczącą została laureatka zeszłorocznego Festiwalu, Agata Kalinowska-Bouvy z Francji, sekretarz generalny Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie, wyróżniło pierwszymi nagrodami następujące osoby:



(fot. M. Blachowicz)

M. Kropownickiego z Ukrainy w kategorii do lat 11, M. Morabet z Maroka w kategorii do lat 15, B. Pietikonis z Litwy w kategorii do lat 19 oraz I. Milewicz z Białorusi w kategorii poezji śpiewanej. Jury przyznało wiele nagród specjalnych, m.in. Nagrodę Burmistrza Przedborza (otrzymały ją Yan, Tian i Bai - studentki polonistyki w Pekinie), czy nagrodę ufundowaną przez APAJTE, którą otrzymała najmłodsza uczestniczka - 7-letnia Wiera Dementczuk z Białorusi. Przedborski festiwal gromadzi nie tylko miłośników recytacji, ale też i polonijnych poetów. Wzięli oni udział w poetyckim wieczorze, który prowadzili: A. Kalinowska-Bouvy i Tadeusz Michalski z Przedborza.

◆ Towarzystwo Przyjaciół Wąglan ogłasza VI Polonijny Konkurs Poezji. Organizatorzy, nie ograniczając tematyki utworów, zachęcają do przysyłania wierszy z okazji 2000 urodzin Chrystusa. Pięć dowolnych wierszy w trzech egzemplarzach należy przesłać do 31 stycznia 1999 r. pod adres: Towarzystwo Przyjaciół Wąglan (Waldemar Józwik), Wąglany 50 k. Opoczna, 26-307 Białaczów, woj. łódzkie (z dopiskiem: VI Polonijny konkurs poezji). Dla najlepszych poetów ufundujemy nagrody pieniężne i książkowe, pamiątkowe dyplomy oraz pokonkursowy almanach z nagrodami i wyróżnionymi

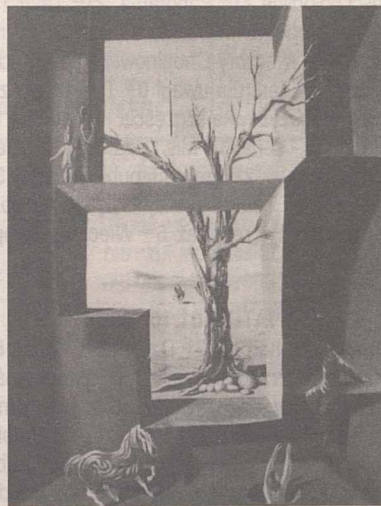
wierszami. Wszelkie dodatkowe informacje organizatorzy przesyłają na życzenie.

SZWAJCARIA

◆ Przy Polskiej Misji Katolickiej we Fryburgu-Marly powstaje Ośrodek Oświatowy w Lozannie. Zajęcia będą prowadzone w trzech grupach wiekowych, w każdą sobotę w salach parafialnych St. Etienne i obejmą w programie: język polski, historię Polski, śpiew i katechizę.

WŁOCHY

◆ Od wielu lat mieszka i tworzy we Włoszech polski artysta malarz, Józef Paweł Natanson pochodzący rodem z Krakowa. W okresie II wojny światowej żołnierz Brygady Podhalańskiej (walczył w Norwegii 1940-1943). Studia malarskie w ASP w Warszawie (1927-1932) oraz z zakresu historii sztuki w Ecole du Louvre w Paryżu (1939). W latach 1943-1955 przebywał w Londynie, gdzie m.in. organizował wystawy poświęcone historii, kulturze i sztuce Polski; prowadził warsztat ceramiczny (wspólnie z A. Kossowskim); katalogował zbiory w kolekcji Wernher w Luton Hoo oraz współpracował z reżyserami filmowymi w londyńskim Technicolorze, przygotowując scenograficzne efekty specjalne. Pracownik rzymskiej Cinecitta (współpracował m.in. z de Sica, Pasolinim, Zeffirellem, Fellinim) przygotowujący scenograficzne efekty specjalne przy realizacji ponad 80 filmów



(1955-1992). Jako artysta malarz zaliczany do kolorystów o skłonnościach surrealistycznych. Uczestnik wielu wystaw w Wielkiej Brytanii, USA i we Włoszech. Wystawy indywidualne: Związek Plastyków w Warszawie (1937), Galerie „3+2” w Paryżu (1973), Museo Etrusco w Trewignano (1990), Palazzo dei Priori w Pe-

rugii (1992), Temple University Gallery w Rzymie (1993), Instytut Kultury Polskiej w Rzymie (1993), Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» w Warszawie (1994). Autor książek: *Gothic Ivories*, Londyn (1951), *Early Christian Ivories*, Londyn (1953) oraz ilustracje do książki Karola Zbyszewskiego *The Fight for Narvik*, Londyn (1940). Uhonorowany dyplomem Ministra Spraw Zagranicznych RP (1993).

FRANCJA

◆ Galeria Bruno Delarue (12, rue Thorigny, Paris 3) zaprasza na wystawę fotograficzną naszej rodaczki mieszkającej od lat we Francji, Teresy Tyszkiewicz. Wystawę można zwiedzać od 7 września do 2 października 1999 roku.

AUSTRALIA

◆ Bogumiła Żongolowicz z Australii jest autorką książki „Andrzej Chciuk. Pisarz z antypodów” wydanej w ubiegłym miesiącu przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie. Promocja tego interesującego opracowania odbyła się w Wiedniu podczas IV Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej. Andrzej Chciuk (1920-1978) - poeta, prozaik, dziennikarz był jednym z najbardziej utalentowanych pisarzy polskiej emigracji. Od 1951 roku mieszkał w Australii. Prowadził działalność społeczną, pracował jako kucharz, uczył w szkole, publikował liczne artykuły w prasie polonijnej. Był laureatem nagrody literackiej paryskiej „Kultury” i londyńskich „Wiadomości”. Książka B. Żongolowicz to pasjonująca opowieść o losie emigranta, ale równocześnie, oparte na rzetelnie zebranych materiałach i wieloletnich studiach, kompendium wiedzy o Andrzeju Chciuku i o australijskiej Polonii.

FINLANDIA

◆ Kapitanem promu (zabierającego 2000 pasażerów) M/S Nordlandia pływającym na linii Helsinki-Tallinn jest Stanisław Kiwilsza, kapitan żegluga wielkiej, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie.



Dyplom kapitana żegluga wielkiej uzyskał w Abonavigations Institut (1976). Poprzednio pracował jako: oficer marynarki handlowej w Szczecinie (1969-1971); II oficer na M/S Hangete, a następnie na M/S Germund (1971-1986); kapitan: M/S Delfin Caravelle (1986 - 1995).

TV POLONIA

od 27 września do 3 października

PONIEDZIAŁEK 27.09.1999

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8⁰⁵ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁵ Klan - serial 9¹⁰ Szafiki - dla dzieci 9⁴⁰ Hity satelity 10⁰⁰ Publicystyka kulturalna 10³⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 11¹⁵ Auto Polonia 11³⁰ 7 dni świat 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Nadzór - dramat 13⁵⁰ Biografie 14⁴⁰ Czasy - magazyn katolicki 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 15²⁵ Rodziny i miasta 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja - dla młodzieży 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Szafiki - dla dzieci 17⁴⁵ Sportowy tydzień 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Program publicystyczny 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Nienawidzę aktorów - film kryminalny 22⁵⁰ Polska Szkoła Filmowa - film dokumentalny 23⁴⁰ Gawędy o sztuce 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁵ W centrum uwagi 0³⁰ TV Polonia zaprasza 0³⁵ Program krajoznawczy 0⁵⁰ Klan - serial 1²⁰ Pomysłowy wnuczek - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 2⁰⁰ Program publicystyczny 3⁰⁰ Panorama 3³⁰ Nienawidzę aktorów - film kryminalny 4⁵⁰ Polska Szkoła Filmowa - film dokumentalny 5⁴⁰ Gawędy o sztuce.

WTOREK 28.09.1999

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8⁰⁵ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁵ Klan - serial 9⁰⁵ Banda Rudego Pajaka - serial 9³⁵ Sportowy tydzień 10³⁰ Program publicystyczny 11³⁰ Magazyn Polonijny z Węgier 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Nienawidzę aktorów - film kryminalny 13³⁵ Polska Szkoła Filmowa - film dokumentalny 14²⁰ Gawędy o sztuce 14⁴⁰ Program publicystyczny 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Twarz w twarz z Europą 15³⁰ NATO bez ograniczeń 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rozmowy z K. Brandysem 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja - dla młodzieży 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Banda Rudego Pajaka - serial 17⁴⁵ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 18¹⁰ Program krajoznawczy 18³⁰ Tata, a Marcin powiedział 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Film dokumentalny 20⁵⁰ Więści polonijne 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Życie Kamila Kuranta - serial 22³⁰ Program publicystyczny 23³⁰ Camerata 2 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁵ W centrum uwagi 0³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 0⁵⁰ Klan - serial 1²⁰ Reksio - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 2⁰⁰ Film dokumentalny 2⁵⁰ Więści polonijne 3⁰⁰ Panorama 3³⁰ Życie Kamila Kuranta - serial 4³⁰ Program publicystyczny 5³⁰ Camerata 2.

ŚRODA 29.09.1999

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8⁰⁵ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁵ Klan - serial 9¹⁰ Ala i As - dla dzieci 9⁴⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 10⁰⁵ Program krajoznawczy 10²⁵ Tata, a Marcin powiedział 10³⁵ Film dokumentalny 11²⁵ Oto Polska 12⁰⁰

Wiadomości 12¹⁰ Życie Kamila Kuranta - serial 13¹⁰ Program publicystyczny 14¹⁰ Camerata 2 14⁴⁰ Mówi się... - poradnik 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Uczmy się polskiego 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Ala i As - dla dzieci 17⁴⁵ Teleturniej - Gry olimpijskie 18¹⁰ Magazyn turystyczny 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Forum - program publicystyczny 20⁴⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Parada oszustów - serial 22²⁵ Mała Antologia Kabaretu 23¹⁵ Miejsce urodzenia - film dok. 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁵ W centrum uwagi 0³⁰ Magazyn turystyczny 0⁵⁰ Klan - serial 1²⁰ Przygody Rozbójnika Rumcajsa 1³⁰ Wiadomości 2⁰⁰ Forum - program publicystyczny 2⁴⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 3⁰⁰ Panorama 3³⁰ Parada oszustów - serial 4¹⁵ Mała antologia kabaretu 5⁰⁵ Miejsce urodzenia - film dok.

CZWARTEK 30.09.1999

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8⁰⁵ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁵ Złotopolscy - serial 9¹⁰ Grupa specjalna Eko 9⁴⁰ Teleturniej - Gry olimpijskie 10⁰⁵ Magazyn turystyczny 10³⁰ Forum 11¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 11³⁰ Magazyn polonijny z Islandii 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Parada oszustów - serial 12⁵⁰ Mała Antologia Kabaretu 13⁴⁵ Miejsce urodzenia - film dok. 14⁴⁰ Program krajoznawczy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Galeria pod strzechą 15³⁰ Święto Kabaretów 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Grupa specjalna Eko 17⁴⁵ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 18¹⁰ Credo - magazyn katolicki 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Program publicystyczny 20⁵⁰ Więści polonijne 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Teatr Telewizji - Niedobra miłość 22⁴⁰ Producent - reportaż 23²⁰ Wieczory Chopinowskie 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁵ W centrum uwagi 0³⁰ TV Polonia zaprasza 0³⁵ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 1⁰⁰ Złotopolscy - serial 1²⁵ Miś Uszatek - dla dzieci 1³⁵ Wiadomości 2⁰⁵ Program publicystyczny 3⁰⁰ Panorama 3³⁰ Teatr Telewizji - Niedobra miłość 4⁴⁰ Producent - reportaż 5²⁰ Wieczory Chopinowskie.

PIĄTEK 01.10.1999

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8⁰⁵ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁵ Złotopolscy - serial 9¹⁰ Południk 19-ty - magazyn dla dzieci 9⁴⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 10⁰⁵ Credo - magazyn katolicki 10³⁵ Publicystyka kulturalna 11³⁰ Reportaż 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Powodzenia, żołnierzyku - serial 13⁰⁰ Podwieczorek... z Polonią 14²⁵ Rozmowy z K. Brandysem 14⁴⁰ Ludzie listy piszą 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kwadrans na kawę - program 15³⁰ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Teleprzysługa 17⁴⁵ Hity satelity 18¹⁰

Publicystyka kulturalna 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 20⁴⁵ Moto Polonia 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Powodzenia, żołnierzyku - serial 22³⁰ MdM 23⁰⁰ Spojrzenia na Polskę - Program publicystyczny 23¹⁵ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁵ W centrum uwagi 0³⁰ TV Polonia zaprasza 0³⁵ Hity satelity 0⁵⁰ Złotopolscy - serial 1²⁰ Kulfon co z ciebie wyrośnie - program dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 2⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 2⁴⁵ Moto Polonia 3⁰⁰ Panorama 3³⁰ Powodzenia, żołnierzyku - serial 4³⁰ MdM 5⁰⁰ Spojrzenia na Polskę - Program publicystyczny 5¹⁵ Porozmawiajmy.

SOBOTA 02.10.1999

6⁰⁰ W labiryncie - serial /2/ 7⁰⁰ Echa tygodnia /dla niesłyszących/ 7³⁰ Teledyski na życzenie 7⁴⁰ Złotopolscy - serial /2/ 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁵ Ziaro - program katolicki 9¹⁰ 5-10-15 dla dzieci i młodzieży 9³⁰ Mała Księżniczka - serial 10⁰⁰ Hity satelity 10²⁰ Rabbi - film dokumentalny 11²⁰ Gościniec - magazyn kultury i sztuki ludowej 11⁵⁰ Teledyski na życzenie 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Koniec wakacji - film 14⁰⁰ Libański tryptyk: Siła pamięci 14³⁰ Piraci - teleturniej 15⁰⁰ Dziewczyna i chłopak - serial 16⁰⁰ Więści polonijne 16¹⁰ Mówi się... - poradnik 16³⁰ Magazyn Polonijny z Litwy 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Bezludna wyspa - program rozrywkowy 18¹⁵ Czterdziestolatek - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ III Biesiada Weselna cz. I 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Kontrakt - film obyczajowy 23¹⁵ III Międzynarodowy Festiwal Piosenki i Kultury Romów; cz. 1; stereo 0³⁵ Czterdziestolatek - serial 1²⁰ Bodzio-mały helikopter 1³⁵ Wiadomości 2⁰⁵ III Biesiada Weselna 3⁰⁰ Panorama 3³⁰ Kontrakt - film obyczajowy 5¹⁵ Bezludna wyspa - program rozrywkowy.

NIEDZIELA 03.10.1999

6¹⁵ Czterdziestolatek - serial 7¹⁰ Słowo na niedzielę 7¹⁵ Madonny polskie 7⁴⁰ Klan - serial /3/ 9⁰⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 9¹⁵ Ala i As - dla dzieci 9⁴⁰ Strachy - film 11¹⁵ Niedzielne muzykowanie 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Czasy - magazyn katolicki 12³⁰ Skarbiec - magazyn kulturalny 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Więści polonijne 14²⁰ Abigel - teatr 15¹⁰ Teledyski na życzenie 15²⁰ Program krajoznawczy 15⁴⁰ Kraina uśmiechu - program muzyczny 16³⁰ Magazyn Polonijny z Białorusi 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Dom - serial 18⁵⁰ Ludzie listy piszą 19¹⁰ Dziennik tv J.Fedorowicza 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ V Letni Festiwal Kabaretu Port Ko(s)miczny 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Faraon - dramat historyczny 23⁰⁵ Nasze recitale 23⁵⁰ Sportowa niedziela 0⁰⁰ Kraina uśmiechu - program muzyczny 1¹⁰ Teledyski na życzenie 1²⁰ Przygody Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 2⁰⁰ V Letni Festiwal Kabaretu Port Ko(s)miczny 3⁰⁰ Panorama 3³⁰ Faraon - dramat historyczny 5⁰⁵ Nasze recitale.

W Galerii "Głosu"

KAŻDY JEST... JEDYNY ROZMOWA Z EWĄ DĄBROWSKĄ - MALARKĄ

Teresa Błażejewska: *Ostatnio dość zdecydowanie wkroczyła Pani w środowisko artystyczne Asnieres, gdzie mieszka Pani i wystawia swoje prace w Foyer „Les Cimaies du Studio-Théâtre”. Wnioskując po „czerwonych kropkach” na Pani obrazach dużo Pani sprzedaje, co jest dziś - w okresie, kiedy tak trudno zaistnieć na komercyjnym rynku sztuki - dość rzadkie.*

Ewa Dąbrowska: Do pokazania swoich prac przygotowywałam się bardzo długo i starannie. Nie chciałam wyjść z wystawą indywidualną bez osiągnięcia pewnej dojrzałości artystycznej. Chciałam także w swoich obrazach pokazać własny ugruntowany stosunek do człowieka a i - w pewnym sensie - moją osobistą wizję człowieka.

T.B.: Jaka jest ta wizja?

E.D.: Przede wszystkim, każdy człowiek jest jedyny i niepowtarzalny. Dlatego też swoją twórczość poświęcam właśnie osobie ludzkiej. Zastanawiam się, dlaczego jesteśmy chwilami nieszczęśliwi, a co powoduje u nas poczucie szczęścia? Jakie relacje z otoczeniem wywołują nasze takie, a nie inne stany, a jakie wpływają z naszego wnętrza, człowieczej osobowości? Rodzimy się z pewnymi zdolnościami spostrzegania - odbioru i przeżywania rzeczywistości, świata. Co to determinuje? Poprzez malarstwo „wyrzucam” z siebie te nurtujące mnie pytania. Człowiek jest dla mnie czymś idealnym, doskonałym. Stawiam sobie takie pytania w związku z samą sobą, dlaczego jestem taka, a nie inna, dlaczego moje relacje z innymi są takie a nie inne, itd.

T.B.: Czego Pani szuka w drugim człowieku?

E.D.: Zawsze szukam w człowieku jego pozytywnej strony. Jeżeli mam pozytywny stosunek do świata, łatwiej jest żyć, jeżeli dobrze myślę o drugim człowieku, odnajduję jego pozytywne strony, jeśli będę szukała złych stron, będę odnajdywała zło. Ja tego zła nie chcę, gdyż to działa na mnie destrukcyjnie, powoduje u mnie depresję. W każdym człowieku staram się znajdować rzeczy piękne - potencjalnie wszyscy jesteśmy piękni.

T.B.: W Pani malarstwie postacie kobiece są nie tylko piękne,

ale pełne ruchu, temperamentu, nie ma tu żadnej statyczności, wszystko pulsuje życiem, dynamiką...

E.D. Dla mnie życie to ruch. Życie jest nieustannym ruchem. W momencie, kiedy pracuję nad ruchem moich postaci odnajduję prawdziwe życie we mnie. Staram się nadawać swoim obrazom ruch i pewną energię, którą potem sama z nich czerpię. Ruch, który jest we mnie przekazuję swoim obrazom.

T.B.: Czy to daje poczucie szczęścia?

Dla mnie „być szczęśliwym”, to znaczy realizować siebie. Ja nie mogłabym żyć bez malarstwa. W tworzeniu znajduję realizację samej siebie. Kiedy tworzę - maluję - czuję, że jest we mnie coś kreatywnego i to jest dla mnie moment niesamowitego szczęścia. Każdy człowiek ma w sobie jakiś potencjał twórczy i intelektualny. Kiedy mam przerwę w malarstwie, bardzo mi go brakuje, może to nawet powodować u mnie depresję. W chwili, kiedy staję do pracy czuję, że żyję pełnią życia.

T.B.: Czy obowiązki rodzinne nie utrudniają Pani pracy twórczej?

D.D.: Przeciwnie. Rodzina mnie stymuluje do pracy. Patrząc jak dziecko rośnie, widzę jak czas upływa. Staram się więc wykorzystywać maksymalnie czas dla mojej pracy.

T.B.: Studiowała Pani w ASP w Krakowie rzeźbę, czy nie brak Pani tego środka wyrazu?

E.D.: W malarstwie wyrażam się całkowicie, a temat pozostał ten sam - człowiek. Kiedy pracuję nad modelem, to w pewnym sensie pracuję nad sobą. Kontynuuję to, co zaczęłam, zmieniała się tylko technika, ale uczucie i ekspresja pozostały te same.

T.B.: Gdzie można będzie oglądać Pani prace?

E.D.: W październiku będę wystawiała swoje obrazy w galerii „Le soleil Bleu” w Wersalu oraz w salonie Des Artistes Independants - Eiffel Branly w Paryżu. Serdecznie zapraszam.

ROZMAWIAŁA: TERESA BŁĄŻEJWSKA

EWĄ DĄBROWSKĄ - MALARKĄ. Urodziła się w 1967 roku. W latach 1990-1994 studiowała rzeźbę u prof. Stefana Borzęckiego na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Następnie, w latach 1995-1998, zgłębiała malarstwo w Ecole des Beaux-Arts w Wersalu. Swoje prace wystawiała w Polsce, na Węgrzech i we Francji, uczestnicząc w wystawach i różnych artystycznych manifestacjach. Obecnie pokazuje swoje prace (wystawa indywidualna) w Foyer w Studium Teatralnym w Asnieres sur Seine. Jest mężatką, mamą 4-letniego synka.

HYMN O MIŁOŚCI

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brzęiący.

Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką możliwą wiarę,
tak iżbym góry przenosił,
a miłości bym nie miał,
byłbym niczym.

I gdybym rozdał na jałmużnę
całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie,
lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyskał.

Miłość cierpliwa jest,
laskawa jest.

Miłość nie zazdrości,
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;

nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,

nie unosi się gniewem,
nie pamięta złości;

nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współwesołi się z prawdą.

Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.

Miłość nigdy nie ustaje.

(nie jest) jak prorocтва, które się skończą,
albo jak dar języków, który zniknie,
lub jak wiedza, której zabraknie.
Po części bowiem tylko poznajemy
i po części prorokujemy.

Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe,
zniknie to, co jest tylko częściowe.

Gdy byłem dzieckiem,
mówiłem jak dziecko,
czułem jak dziecko,
myślałem jak dziecko.

Kiedy zaś stałem się mężem,
wyzbyłem się tego co dziecięce.

Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno;
wtedy zaś (zobaczymy) twarzą w twarz.

Teraz poznaję po części,
wtedy zaś poznam tak, jak i ja zostałem poznany.
Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy;
z nich zaś największa jest miłość.

Miłośnicy krzyżówek p. M. Dziwniela w siedmiu niedawnych numerach G.K. mieli możliwość rozwiązywania „Szyfrogramów o Miłości”. Ich inspiracją był „Hymn o Miłości” św. Pawła. Dziś umieszczamy powyżej pełne rozwiązanie.



O czym piszą inni

W Polsce

10 lat temu powstał w Polsce pierwszy niekomunistyczny rząd w bloku sowieckim. Jego premierem został Tadeusz Mazowiecki, który do historii przeszedł jako twórca „grubej kreski”. Obszernego wywiadu b. premier udzielił m.in. „Rzeczypospolitej” (nr z 11/12 września), z którego zaczerpnęliśmy interesujące fragmenty:

Byliśmy pierwsi i nie można było wtedy przewidzieć, jak się potoczą zmiany w innych krajach naszej części Europy a przede wszystkim w ZSRR. Była oczywiście pierestrojka Gorbaczowa, ale to nie oznaczało, że to imperium się rozpadnie. Obejmując urząd premiera musiałem mieć świadomość, iż jesteśmy w wyjątkowej sytuacji i że tak może jeszcze jakiś czas być. Niemniej miałem wolę przeprowadzenia zasadniczych zmian demokratycznych w Polsce, uważałem to za główne zadanie mojego rządu. Dzisiaj już nie pamięta się momentu startu, pustych sklepów, kolejek, szalejącej inflacji, tego co ludziom najbardziej doskwierało. Ale i wielkiej nadziei, że to nowe odmieni kraj. Ludzie może oczekiwali zbyt rychło zmian i tego, że trudności będą nie tak ogromne, ale nadzieja była. Upadek muru (berlińskiego) nie zmienił tak natychmiast sytuacji, przypomnę, że jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych prezydent Bush mówił, że Ukraina nie powinna odłączać się od Związku Radzieckiego. W poprzednim systemie obowiązywała formuła: partia kieruje, rząd administruje. Ja ten model odrzuciłem, bardzo ważne stało się ułożenie stosunków z „Solidarnością”, powiedziałem Wałęsie, zgadzam się być premierem, ale - panie Lechu - będę premierem rzeczywistym. Miałem na myśli, że nie będzie nade mną biura politycznego, że mój rząd będzie rządem rzeczywistym. Zupełnie nie rozumiałem tezy Wałęsy, że wojna na górze ma zastąpić wojsko na dole. Przez pierwszy okres był niezwykle pomocny. W jego wszystkich oświadczeniach było poparcie dla rządu. Gdy wszedłem do wielkiego gmachu Urzędu Rady Ministrów, miałem poczucie jakby ktoś włożył mi ten gmach na ramiona. Cały czas czułem to brzemie odpowiedzialności. Ale jednocześnie miałem poczucie, że to musi się udać. Miałem też poczucie, że jakieś dodatkowe siły we mnie wzrastają. Jako człowiek wierzący użyłbym raczej określenia - łaska stanu. W moim przekonaniu istnieje coś takiego. Nigdy w życiu nie przychodziło mi łatwo wyłączenie się na pół godziny. A gdy byłem premierem mogłem się położyć nawet na piętnaście minut i wstawałem ze świeżej głowy.

Polityka Mazowieckiego, zwłaszcza wobec komunistów przysporzyła mu przeciwników we własnym obozie. Jego opieszałość w rozstrzyganiu wielu spraw, zwłaszcza dekomunizacji, zdaniem wielu obserwatorów życia politycznego zahamowała proces transformacji i w rezultacie wyniosła byłych komunistów do władzy. W dodatku tygodniowym „Plus-Minus” (z 11/12 września) w związku ze wspomnianą wyżej 10 rocznicą, swoje poglądy na temat blasków i cieni kompromisów przedstawia jeden z głośniejszych liderów prawicowego skrzydła antykomunistycznej opozycji Lech Kaczyński: Byli działacze, jak Bogdan Borusewicz, którzy wyraźnie nie chcieli w tym brać udziału. W podziemiu istniało coś w rodzaju politycznej poprawności, ta poprawność była wewnętrznie sprzeczna: z jednej strony nie było w niej miejsca na wizję obalenia komunizmu, bo wydawało się to kompletnie nierealne, a z drugiej - komunista był wrogiem, nie partnerem. Część władzy - to nam ciągle proponowano. W Magdalence Kiszczak wielokrotnie wracał do koncepcji rządu komunistycznego, z komunistycznym premierem rzecz jasna. Kwaśniewski mówił mi niedawno, że oni już dwa dni po wyborach zdecydowali się na oddanie władzy. Może tak było, ja uważam, że oddali ją wtedy, gdy zorientowali się, że nie mają już żadnego pola manewru, że odpowiedź na wszelkie reformy wymagające zaciskania pasa będą strajki, że o skutecznym rządzeniu nie ma mowy.

Komuniści władzę, jak wiadomo oddali, ale następnie do niej wrócili, czego najczytelniejszym przykładem jest tenże Kwaśniewski. Dziś sięgają po kolejne ośrodki rządzenia, atakując rząd premiera Jerzego Buzka, który co prawda ma na swoim koncie sporo potknięć, co jest w jakimś sensie naturalnym zjawiskiem każdego rządu, w każdym kraju demokratycznym, zwłaszcza wobec tak gorących czy wręcz rewolucyjnych reform jakie przeprowadzane są po okresie marazmu, który cechował rządy SLD-PSL. Arogancja byłych komunistów pozwala stwierdzić, że niewiele się oni zmienili i pozostali wierni swym bolszewickim poprzednikom. Rekordy pod tym względem bije przewodniczący postkomunistycznej partii Leszek Miller. W wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” (nr z 11/12 września) mówi:

Obserwujemy agonię tego układu rządowego, który wyczerpał swoje możliwości rządzenia. Rekonstrukcja rządu nie ma tu znaczenia, bo to jakby zmienić tylko okładkę książki, ale treść w niej zawarta pozostaje ta sama. Nie ma akceptacji społecznej dla gabinetu Buzka. Tu potrzebna jest nie rekonstrukcja rządu lecz poli-

tyki. Społeczeństwo może zademonstrować dobitnie swoją niechęć do tej ekipy.

Z serii wywiadów, na którą składa się dzisiejszy przegląd prasy krajowej, warto, jak zwykle zwrócić uwagę na to, co mówi Jan Nowak-Jeziorański. Tym razem „Kurier z Warszawy” dzieli się swoimi obawami co do przyszłości Kraju na łamach „Wprost” (nr z 12 września): *My Polacy mamy wielką skłonność do składania wszelkiej winy i odpowiedzialności na rządy. W demokracji decyduje jednak społeczeństwo. Mój niepokój kieruję więc nie pod adresem rządu, ale przede wszystkim wobec samego społeczeństwa, zaczynającego - zwłaszcza ostatnio - okazywać skłonność do recydywy naszych wad narodowych: zamykania wolności i demokracji w anarchię, prowadzącą do upadku państwa. Nie ja pierwszy mówię o tym, że te protesty, które mogą być w wielu wypadkach całkowicie uzasadnione, przybierają formę liberum veto. Obserwujemy powrót do prywaty, stawiania dobra grupowego ponad interesy państwa. Mamy naciski takich roszczeń, które muszą prowadzić do bankructwa państwa, do załamania tego wspaniałego sukcesu, jaki osiągnęliśmy w ostatniej dekadzie. Nigdy nie patrzyłem z taką obawą w najbliższą przyszłość jak obecnie.*

Ten katastroficzny obraz w oczach wielkiego Polaka, człowieka, który mówiąc językiem sienkiewiczowskim, nie z jednej wydobywał się opresji w swym bogatym życiu, zmusza do refleksji. Czy takie pytania stawiają sobie ci, którzy jedynie myślą o władzy, a nie o Ojczyźnie? Miller i postpezetpeerowska spółka kierują się wyłącznie grupowymi, prywatnymi interesami. Można z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że to oni znowu gotują Polskę to, czego tak bardzo obawia się Jan Nowak-Jeziorański.

Najlepszy polski aktor we Francji i zarazem najlepszy francuskojęzyczny aktor polski, Andrzej Seweryn, wystąpi w tytułowej roli filmu o Prymasie Wyszyńskim. W tygodniku „Niedziela” (nr z 12 września) czytamy: *Reżyser Teresa Kotlarczyk przedstawia autentyczne wydarzenia z lat 1953-55, kiedy to komunistyczne władze aresztowały i więziły Księdza Prymasa. Zamierzaniem reżysera było stworzenie filmu umiejscowionego między światem historycznych faktów a światem wartości duchowych, które odważnie wyznawane - wpłynęły, być może, na obecny kształt Polski. Dramatyczne wydarzenia z lat 1953-55, kiedy to ważyły się losy Kościoła w Polsce, stanowią punkt wyjścia do rozważań nad obecnością wartości uniwersalnych w życiu, fenomenem wiary, czystości i dobra.*

PRASOZNAWCA

we Francji

PAPIEŻ UDA SIĘ DO IRAKU I SYNAJU.

Podróż Ojca Świętego do Iraku i Synaju, na początku grudnia, wydaje się pewna, czytamy w „Le Figaro” z 6 września. Wizyta ta pobudza reakcje zarówno przychylne jak i wrogie, np. ze strony światowego Kongresu Żydów. Watykan potwierdza otrzymanie listu opozycjonistów irańskich zwracających się o odłożenie tej podróży. „Bez względu na to, czy kierują się w jedną czy w drugą stronę, podania te nadają kolorytu politycznego planowanej podróży, czego Jan Paweł II chciałby uniknąć”, żywo komentuje Joaquín Navarro-Valls. Dla przypomnienia, wizyty Ojca Św. w: Chartumie 10 lutego 1993r., a zwłaszcza w Santiago de Chile, w marcu 1987r. były w tamtych czasach bardzo krytykowane. „Odwiedzam ludzi, a nie reżymy”, oznajmił wówczas Papież.

19 września Jan Paweł II składa 10-godzinną wizytę w Maribor, w Słowenii, gdzie dokonuje beatyfikacji biskupa Martin Slomsek, będącego również poetą i pisarzem, który w epoce austro-węgierskiej uczestniczył w pobudzeniu słoweńskiej świadomości narodowej. 13 stycznia 1992r., wyprzedzając o jeden dzień Wspólnotę Europejską, Watykan uznał Republikę Słowenską, będącą dotychczas jednym z państw jugosłowiańskich. Ważnym wydarzeniem w jesieni będzie również zebranie Synodu specjalnego, w Watykanie, od 1 do 23 października.

POMNAŻAĆ MIŁOŚĆ.

„Famille Chrétienne” z 9 września. Matka wielodzietnej rodziny, zapytana, jak umiała podzielić miłość między 15-dzieci, odpowiedziała: „Nie podzieliłam, lecz pomnożyłam miłość”. Im bardziej poświęcamy się naszym dzieciom, tym więcej miłości mamy im do zaoferowania. Kochając uczymy się kochać. Każde następne dziecko jest zaproszeniem do uwolnienia się od egoizmu i strachu. „Kiedy mieliśmy tylko jedno dziecko, zauważyła Claire, mama trojga chłopców, byłam nieustannie za jego plecami. Następne dzieci zmusiły mnie do tego, by zwolnić uścisk, zaufać, nabrać dystansu. „Kochać ich nie zaduszając miłości.” Troje dzieci to trzy odrębne osobowości, każde będzie domagało się miłości rodzicielskiej w inny sposób, rodzice odkryją różne sposoby kochania. „W zbyt licznej rodzinie dziecku może brakować miłości, przede wszystkim jednakowoż Dr Lemoine, pediatra i ojciec 11-dzieci. Wyczerpana i pozbawiona odwagi matka mogła nie akceptować ciąży i może odmówić okazywania miłości”. W konkretnych aktach następuje inkarnacja miłości. Miłość do dzieci nie ogranicza się do sfery uczuciowej. Polega na tym, by przyjąć je takimi jakimi są

i by im przekazać, w miarę upływu codziennego życia to, czego najbardziej potrzebują: wiele uwagi i minimum dóbr materialnych. Chleba i czasu. Oczywiście, dochody i czas wolny nie pomnażają się proporcjonalnie do ilości posiadanych dzieci. Natomiast to, co może się pomnożyć, to zdolność dzielenia się. Pomnażać miłość, to pomnażać sposoby podziału chleba i czasu: z podróży wysłać kartkę do każdego z osobna, odbyć podróż sam na sam z każdym dzieckiem, z okazji imienin czy urodzin zaprosić bohatera dnia do restauracji czy do kina indywidualnie, umieć „tracić czas” bawiąc się lub rozmawiając swobodnie z dziećmi, a przede wszystkim zwrócić uwagę na ewentualne przeciążenie pracą domową matki rodziny i natychmiast temu zaradzić. Bóg jest źródłem miłości. Poprzez dzieci, jakimi nas obdarza, czyni nas zdolnymi do pomnażania miłości. To co wyczerpuje, to chęć kochania tak, jak chcę tego ja, sam, to co uwalnia, to kochać w taki sposób jak chce tego On. Chrystus dokonał pomnożenia chleba i ryb karmiąc olbrzymi tłum. Pomnożył małe słówko „tak” naszego życia codziennego aż do zaspokojenia potrzeby miłości każdego z tych, do kochania których nas powołał, zaczynając od naszych dzieci.

CHARDIN. POETĄ CISZY.

„Famille Chrétienne” z 9 września. Aby uczcić trzysetną rocznicę urodzin malarza Chardin, muzeum w Grand Palais w Paryżu składa hołd mistrzowi martwej natury, malarzowi zacisza rodzinnego. Chardin, o którym sądzi się, iż był samoukiem, ponieważ jego styl malarski był mało konwencjonalny, miał w rzeczywistości wielu mistrzów. Myśli się o nim jako o prowincjuszu, gdy tymczasem posiadał wielu przyjaciół paryżan, a w wieku 24 lat został przyjęty jako mistrz do Akademii Saint-Luc, następnie, w wieku 27 lat, do Akademii królewskiej, a Ludwik XV przyznał mu apartament w Luwrze. Aż do 35 roku życia Chardin malował wyłącznie martwe natury, o tematyce niezwykle skromnej, czerpanej z życia codziennego. W wieku 40 lat nagle i gwałtownie zmienił styl. Przyczyna jest znana. Ok. 1773r. jego przyjaciel, portrecista Aved oznajmił: „portret nie jest tak łatwy do wykonania jak kawalek mięsa.” Dotknięty do żywego Chardin zdecydował udowodnić, że jest zdolny malować postaci ludzkie, co było rodzajem otaczanym największą estymą w epoce. Powstają wówczas niesmiertelne „cudeńka”, olśniewające nas do dnia dzisiejszego. W obrazach tych pojawia się często postać żony malarza: *Une dame qui prend du thé, La Petite Maîtresse de l'école, La Bénédiction*, etc. Chardin maluje ów świat zamknięty, bezpieczny, codzienny z pruderii i czułości. Warto zacytować komentarz z epoki, autorstwa Diderota: „O, Chardin, nanosisz na paletę nie kolor biały, czerwony czy czarny, lecz samą substancję przedmiotu. Powietrze i światło unoszą koniuszkiem twego pędzla, by przytwierdzić je do płótna... Przybliżcie się,

O INTERNACJONALISTACH I KOMUNISTACH... POLSKIEGO POCHODZENIA

Jak zapewnił twórcy marksizmu „proletariusze nie mają ojczyzny”. Z tej też pewnie zasady wyszli działający na Litwie komuniści polskiego pochodzenia. Na początku lat 1990, kiedy Litwa walczyła o swoją niepodległość, grupka czerwonych, polskiego pochodzenia, walczyła o utrzymanie w tym kraju władzy sowietów. Działacze ci przeprowadzali zaciąg do Czerwonej Armii z terenów podlegających ich władzy i czynnie walczyli przeciw litewskiej niepodległości. Dziś utrzymują, że robili to dla obrony polskiej mniejszości. „Obróńców” tego typu Polska zna ze swojej historii - od kata Dzierżyńskiego, przez Marchlewskich i Kohnów, po Wandy Wasilewskie i Bierutow.

Sprawa komunistów polskiego pochodzenia znalazła się po latach w litewskim sądzie apelacyjnym, który nawet podwyższył wyroki więzienia za działalność na szkodę państwa. W tym samym czasie odbył się także proces rodzimych, litewskich, sprzedawczyków, czyli szefów tamtejszej partii komunistycznej, oskarżanych o podobne przestępstwa. Zapadłe wyroki, dodajmy na marginesie, są jeszcze wyższe. Jednak sprawa komunistów polskiego pochodzenia wywołała sporo niepotrzebnego zamieszania w Polsce. W obronę osób skazanych przez niezawisły sąd włączyły się autorytety krajowego życia politycznego, niestety kojarzone głównie z prawicą. Środowiska związane z „Gazetą Wyborczą” wystosowały z kolei apel o amnestię dla skazanych, słusznie nie biorąc w obronę popełnionych przestępstw. Spowodowało to sytuację dość paradoksalną, w której lewica zachowuje umiar, a prawica pod hasłem narodowej solidarności broni komunistów. W sprawę włączyła się także „Wspólnota Polska” wysyłając na proces obserwatorów (słusznie) i umieszczając zapadłe wyroki w szerszym kontekście złego stosunku Litwinów do polskiej mniejszości (niesłusznie).

Dla przywrócenia właściwych proporcji rzeczą, trzeba jasno stwierdzić, że uznanie działalności komunistów polskiego pochodzenia na Litwie za

Dokończenie na str. 18

a wszystko się zamaże, splaszcy i zaniknie, oddalacie, a wszystko stwarza się i powtarza. Któż będzie malował obrazy Chardin, kiedy ten rzadki człowiek będzie już nieobecny?” Pobiegnijcie zobaczyć Chardin, doświadczyć tyle samo szczęścia co oglądając Impresjonistów, a o wiele więcej głębi...

ANNA WŁADYKA



recenzje g.k.

„NAJDŁUŻSZA DROGA”

Ostatnie dziesięciolecie to nadrobienie historycznych zaległości. Losy Polaków na Wschodzie, o których można już oficjalnie pisać i badać je ciągle pokrywa jeszcze wiele białych plam. Autentyczny zapis losów jednego z dziesiątek tysięcy Polaków wywiezionych przez Sowietów na Sybir stanowi to niewątpliwie przyczynek do zrozumienia codzienności życia naszych rodaków, których losy rzuciły na Wschód. Spisane, wg podanej daty w 1954 r., wspomnienia obejmują okres od wybuchu wojny w 1939 r. do jej zakończenia w 1945. W 1939 r. Grodno, gdzie Wiktor Kozłowski był nauczycielem w niedalekich Podlipkach, stawiało ostry opór sowieckiemu najeźdźcy. Sam autor, który tuła się szukając jednostki, prawdziwym cudem unika śmierci posądzony o szpiegostwo. Pada wraz z żoną i córką ofiarą tzw. IV wielkiej deportacji Polaków - 20 czerwca 1940 r. Skazany na łagier w okolicach Tobolska opuszcza go po zmianie nastawienia sowieckiego wobec Polaków. Odwiliż jest jednak krótka. Kozłowski wyrusza w pieszą 1000-kilometrową podróż przez stepy Kazachstanu do oddziału delegatury Ambasady Polskiej w

Pietropawłowski. Okazuje się, że przybywa za późno. Armia gen. Andersa opuściła już tereny Związku Sowieckiego, zaś tamtejszymi Polakami zaczyna się z spowrotem interesować NKWD. Autor para się przez długie miesiące fachem kowala i szewca w kołchozach za Uralem, co pozwala mu uratować rodzinę od śmierci głodowej. Na zesłaniu umiera urodzony już czasie pobytu w łagrze syn. Ludzkie tragedie, ale i bezstronny opis zarówno dobrych Rosjan jak i Kazachów czy typowych bezdusznych urzędników sowieckich. Pobyt w Sowietach obfituje w momenty dramatyczne, ale też zawiera opisy zwykłej codzienności życia na wygnaniu, polskiej zaradności i przedsiębiorczości. Warto tu dodać o charakteryzującej postawę W. Kozłowskiego polskiej godności, której starał się być przez cały okres zesłania wierny. Po wywóźce na Ukrainę w 1944 roku, autor podejmuje jeszcze jedną ryzykowną podróż. Nie czekając na oficjalne pozwolenie sowieckie, wraz z rodziną przedostaje się nielegalnie poza nowo wytyczoną granicę Polski, docierając aż do Białegostoku. Złapanemu przez Sowietów życie ratuje interwencja polskich żołnierzy, a także kierujących się narodową solidarnością polskich milicjantów, którzy pomagają mu się przez pewien czas ukryć. Książkę kończy dylemat podjęcia próby ucieczki na Zachód. O pozostaniu w kraju decyduje głos żony.

Książka tchnie nie tylko autentyzmem, ale jest też utworem bardzo dobrze napisa-



nym. Nic też dziwnego, że w 1989 roku uzyskała nagrodę specjalną wydawcy w konkursie „Wschodnie losy Polaków”. Pozytywną opinię o wspomnieniach napisał też kapelan wschodnich zesłańców ks. Prałat Zdzisław Peszkowski. Do książki dołączono fotografie autora i jego najbliższej rodziny oraz fotokopie dokumentów z zesłania.

BOGDAN USOWICZ

Wiktor Kozłowski, *Najdłuższa droga*, Białystok 1998, Biblioteka „Sybiraka”, ss. 266 oraz ilustracje.

„HISTORIA CHRZEŚCIJAŃSTWA”

Pierwsza część 14-tomowej „Historii chrześcijaństwa” ukazała się nakładem Wydawnictwa Krupski i S-ka. Polska edycja tego monumentalnego, międzynarodowego opracowania powstaje pod redakcją wybitnego historyka prof. Jerzego Kłoczowskiego. Dzieło zostało zainicjowane przez francuskie wydawnictwo Desclée.

„Jest to najbardziej poważna i ambitna próba światowej historiografii ostatnich lat syntetycznego ujęcia dziejów wszystkich Kościołów i społeczności w świecie uznających się i uznawanych za chrześcijańskie - od samych początków do roku 2000” - pisze we wstępie Jerzy Kłoczowski. Poszczególne tomy mają się ukazywać co kilka miesięcy: ostatni - w roku 2002.

W języku polskim jako pierwszy został wydany czwarty tom serii, zatytułowany: „Biskupi, mnisi i cesarze 610-1054”. Wśród autorów tomu figurują najbardziej cenione w świecie autorytety współczesnej mediewistyki m.in.: Christian Hannich, André Jacob, Jerzy Kłoczowski, Jean-Marie Martin, Michel Parisse czy André Vauchez.

14 tomowa „Historia chrześcijaństwa” ma charakter międzynarodowy i ekumeniczny. Grono wybitnych naukowców z różnych krajów Europy i świata przygotowało ją z myślą o uczczeniu jubileuszu 2000 lat chrześcijaństwa. Jest to dzieło na wskroś ekumeniczne, prezentujące różne nurty chrześcijaństwa na Wschodzie i Zachodzie. Obszernie omówiona została także historia chrześcijaństwa w Europie Środkowo-Wschodniej. Koordynacją prac badawczych nt. Kościołów w Europie środkowo-wschodniej kieruje prof. Jerzy Kłoczowski z KUL.

Podziału na kolejne tomy dokonano w porządku chronologicznym, zaś w ramach każdego tomu przyjęto podział terytorialny.

Autorzy starają się omówić nie tylko rozwój instytucji czy doktryn religijnych, ale też ukazać życie wspólnot chrześcijańskich i związki religii z życiem codziennym, kulturą i polityką. Każdy z około 800-stronicowych tomów zawierać będzie kilkadziesiąt map, wykresy i około 250 ilustracji (także barwnych).

Pierwszy tom „Historii chrześcijaństwa” nosi tytuł „Nowy lud” (od początków do 250 r.). „Apogeum papieństwa i ekspansja chrześcijaństwa” (1054-1272) to temat tomu piątego zaś „Oświecenie, rewolucja. Restauracja” (1750-1830) - dziesiątego. Czas od roku 1958 niemal do dziś współczesnych omówione zostaną w tomie 13.; całość zamknie tom zawierający indeksy, aneksy i zestawienia.

Oprócz wersji francuskiej równoległe ukazują się wersje niemiecka, włoska i polska. W przygotowaniu jest przekład hiszpański. Najbardziej zaawansowana jest „oryginalna” wersja francuska - do chwili obecnej ukazało się już 10 tomów, pozostałe cztery zostaną wydane w ciągu dwóch lat.

Tłumaczenie i redakcja wydania polskiego dokonywane są pod kierunkiem prof. Jerzego Kłoczowskiego, który m.in. kieruje KUL-owskim Instytutem Geografii Historycznej Kościoła w Polsce. Warto dodać, że w wersji polskiej rozbudowane zostaną teksty i ikonografia dotyczące historii chrześcijaństwa na naszych ziemiach.

Wydawcą polskiej wersji „Historii chrześcijaństwa” jest - jak podkreśla Kłoczowski - młode, ale także zasłużone Wydawnictwo Krupski i S-ka. Jego założycielem i szefem jest Janusz Krupski, w okresie PRL-u twórca podziemnego katolickiego środowiska lubelskich „Spotkań”, współzałożyciel słynnego emigracyjnego wydawnictwa „Edition Spotkania”, a następnie tygodnika informacyjnego „Spotkania”.

(KAI)



Polacy na Zachodzie

WARSZAWSKIE SYMPOZJUM LITERACKIE FUNDACJI MŁODEJ POLONII

Na przełomie lipca i sierpnia odbyło się w Warszawie Międzynarodowe Sympozjum Literackie, które zakończyło Międzynarodowy Konkurs Literacki dla Polonii '99.

W kategoriach: poezji dziecięcej, dorosłych oraz utworów prozatorskich nagrodzono i wyróżniono ogółem 86 osób, a z trudami oceny borykało się Jury: Barbara Walicka, Jerzy hr. Przeździecki, Maria Sienkiewicz, Maria Stefanowicz, Ernest Bryl, Alicja Sienkiewicz, Józef Kaczmarek, Urszula Chudowska, Marian Grześczak, Alicja Lipińska, Dorota Nawrocka i Paulina Jodłowska. Laureaci rekrutowali się z 21 krajów. W kat. dorosłych Grand Prix przypadło Natalii Otko z Ukrainy, a

w kat. dziecięcej Grand Prix zdobyła 14-letnia Iwona Sobieszńska z Grecji, w tej kategorii przyznano też trzy pierwsze miejsca: 13-letniej Beacie Kompanowicz i 11-letniej Wiktorii Słobodan, obie z Ukrainy oraz 10-letniej Elżbiecie Sadajskiej z Litwy. Za utwory prozatorskie przyznano aż 5 pierwszych miejsc nagradzając ex aequo trzy 11-letnie dziewczynki z Łotwy: Helenkę Deruk, Julię Kolesnikową, Elwirę Poczajewicz oraz dwie osoby dorosłe Katarzynę Jabłońską z Niemiec i Pawła Libera z Francji. Ponadto naszą Polonię francuską reprezentowały wśród laureatów wyróżnione w kategorii poezji dorosłych Wanda Pomian Grabińska, Anna Krauze i Agata Kalinowska-Bouvy. Tegoroczny konkurs, nad którym protektorat przyjęły następujące osoby: Prezydent Ryszard Kaczorowski, Ks. kardynał Prymas Józef Glemp, Marszałek Senatu - prof. Alicja Grześkowiak, Marszałek Sejmu - Maciej Płażyński, Prezes Wspólnoty Polskiej - prof. Andrzej Stelmachowski, Prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich - Marian Grześczak, Maria Sienkiewicz i in., zakończony został 5-dniowym Sympozjum Literackim dla uczczenia 1-rocznicy śmierci poety Zbigniewa Herberta. W programie Sympozjum, którego otwarcie poprowadził Jerzy hr. Przeździecki, znalazły się min. prelekcje M. Grześczaka „Zbigniew Herbert - poeta odbarwiający szczęściem” i M. Sienkiewicz „Czym dla mnie jest mój dziadek - Henryk Sienkiewicz”. W trzecim dniu Sympozjum odbyły się zajęcia Klubu Dyskusyjnego, a w nim

m.in. zapowiedź „rocznicy Sierpnia” - „O tradycjach patriotycznych Polaków”. Ukoronowaniem Sympozjum była audycja u Ks. Prymasa Józefa Głęmpa. Wizyta ta wywarła na dzieciach i młodzieży ogromne wrażenie. Przeplatały się śmiech i łzy oczywiście szczęścia. Nie



należy zapominać, że kontakt z religią i kulturą chrześcijańską dla emigracji, zwłaszcza terenów wschodnich, był i jest często bardzo trudny. Tym wspanialsze było dla przybyłych to spotkanie. Niezaprzecalnie po tegorocznym Konkursie i Sympozjum wrócili bogatsi nie tylko o zdobyte nagrody i wyróżnienia, ale i o wartości duchowe. Fundacja Młodej Polonii daje się coraz częściej zauważyć dzięki swojej energicznej działalności kulturalno-społecznej jednoczącej młodzież polskiego pochodzenia rozszcianą po naszym globie. Obecnie ponad 1000 członków i sympatyków, wolontariuszy i sponsorów działa na jej rzecz na wszystkich kontynentach. Akcje Fundacji mają na celu ożywienie działań młodej Polonii w kierunku jej uczestnictwa w życiu kulturalnym, politycznym i ekonomicznym w krajach zamieszkania, popularyzując w ten sposób obraz Polski na świecie. Powstała w 1990 r., dzięki inicjatywie Józefa Kaczmarskiego, Fundacja Młodej Polonii ambitnie realizuje postawione sobie zadania. Jednym z najbardziej znanych są *Poloniady* - międzynarodowe olimpiady organizowane co 2 lata. Ich półfinały odbywają się w Ambasadach RP, a finał ma miejsce oczywiście w Polsce. Do innej działalności należą *Kluby*, są one organizowane w kraju i za granicą, mają własne programy m.in. związane z dobroczynnością, demokracją, ekologią, tolerancją, a najczęściej mają charakter kulturalno-artystyczny dla wspomagania młodych talentów. Liczne sympozja, sejmiki i konferencje międzynarodowe dla zintegrowa-

nia młodzieży europejskiej, szczególnie Europy Środkowej i Wschodniej, to kolejny przykład działalności. Przy okazji integracji warto przypomnieć o zorganizowanym w 1994 r. letnim festynie w Świdnicy, który w pracy organizacyjnej dał okazję do spotkania Deutsche Jugend in Europa z Klubami MP z Białorusi i Ukrainy. Przykłady można jeszcze długo wyliczać. Imponującą pracą wykazuje się również Sekcja Socjalna Fundacji, jej akcje mają charakter charytatywny. I tak ekspediowano już transporty żywności, książki i pomoce szkolne do Litwy, Białorusi i Ukrainy, a

w miarę możliwości Fundacja udziela także pomocy finansowej uczniom i studentom na zakup pomocy szkolnych i akademickich, udziela pożyczek, często bezwrotnych oraz finansowo uczestniczy w zakupie sprzętu medycznego. Warto zaznaczyć, że Fundacja jest organizacją finansowaną głów-

nie przez prywatnych sponsorów. Uzyskane środki finansowe w całości przeznacza na realizację swoich statutowych celów, nie zatrudnia etatowych pracowników, istnieje dzięki bezinteresownej pracy wolontariuszy.

A.-D. KALINOWSKA

(FOT. B. MIRKOWICZ)

Dokończenie na str. 17

„obronę polskości” jest przyzwoleniem na rozgrzeszenie np. krajowych stalinowców i kolejnych ekip władzy wysługujących się Związkowi Sowieckiemu na zasadzie „mniejszego zła”. Przy okazji protest środowisk związanych ogólnie z prawicą w tej sprawie, odbiera im także prawo do moralnego osądzania rodzimych „czerwonych” i porządkowania własnego Domu, bo czyż Jaruzelski wprowadzający stan wojenny i rozkazodawcy strzelania do robotników Poznania, Wybrzeża, Śląska nie „bronili” w ten sposób „substancji narodowej” przed jeszcze większym zniewoleniem przez bezpośrednią interwencją sowiecką. Komunizm, który należy do najgorszych wynalazków naszego wieku jest złem samym w sobie. Szczególnie dla Polaków, którzy przeżyli oddziaływanie tego systemu na własnej skórze. Jak słusznie pisał Józef Mackiewicz - zło, które przynosił z sobą ten system było gorsze i bardziej pierwotne od waśni narodowych. Każde suwerenne państwo ma prawo skazać jego przedstawicieli za popełnione winy. Nawet jeżeli sprawcy przyznają się do... polskości.

JAN KCIUK



Polacy na Zachodzie

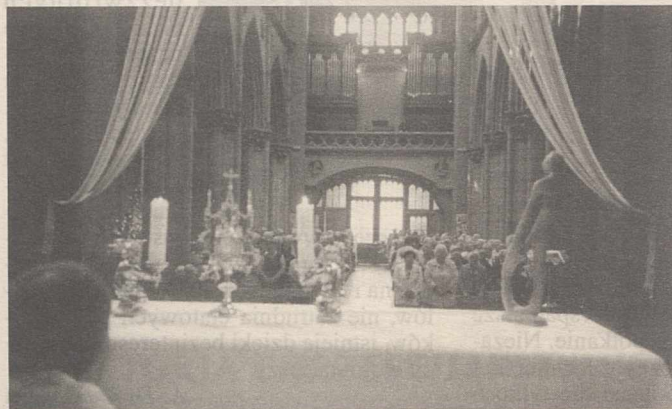
PIELGRZYMAMI ZWIĄZKU BRACTW RÓŻAŃCOWYCH W DADIZELLE

2 września w Dadizelle odbyło się kolejne spotkanie Związku Bractw Różańcowych.

Do sanktuarium, które od 1958 roku stało się miejscem pielgrzymek ustalanych na pierwszy czwartek września każdego roku, przybywają czciciele Matki Najświętszej z różnych stron Francji.

Inicjatorem tych spotkań był ks. Wojciech Kania - proboszcz parafii w Bruay la Buissiere. Do rozkwitu działalności Związku Bractw Różańcowych przyczynili się: ks. Antoni Adamski - późniejszy proboszcz w Bruay la Buissiere i sekretarz Polskiego Zjednoczenia Katolickiego oraz ks. Czesław Kamiński - dyrektor Związku Bractw Różańcowych i Prowincjał Chrystusowców. Nad organizacją tegorocznego spotkania czuwał ks. Antoni Ptaszkowski.

Mszy św. o godzinie 10.30, sprawowanej przez ponad 20 kapłanów przewodniczył ks. Jan Guzikowski, a okolicznościową homilię wygłosił sekretarz Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. kan. Wiesław Tomkiewicz.



Kaznodzieja podkreślił dar błogosławieństw ewangelicznych, które są odpowiedzią na wiele niepokojów współczesności. Przypominając hasło tegorocznej pielgrzymki Ojca Świętego do Polski - „Bóg jest miłością.” - wskazał na Boga Ojca wyzwającego ludzkość od śmierci i dającego nowe życie.

Po zakończonej Mszy świętej wszyscy pielgrzymi udali się na wspólny obiad, będący dla wielu osób okazją do wielu spotkań w gronie przyjaciół i znajomych. W trakcie rozmów wspominalo pielgrzymki Polaków, które liczyły kilka tysięcy uczestników.

O godzinie 15.00 rozpoczęło się wystawienie Najświętszego Sa-



kramentu połączone z modlitwą różańcową i rozważaniem tajemnic: Zwiastowania, Nawiedzenia i Narodzin Jezusa Chrystusa. Modlitwom przewodniczył ks. Zdzisław Początek.

Następnie miała miejsce konferencja na temat łączności Ojca Świętego z Polską i jej najnowszą historią. Wygłosił ją ks. Tadeusz Domżał, który przypominając hasła pielgrzymek Jana Pawła II do ojczyzny - „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi.../1979/ „Pokój Tobie Polsko, Ojczyzno moja” /1983/ oraz „Bogu dziękujcie, ducha nie gaście” /1991/ - podkreślił kontekst papieskiej misji ewangelizacyjnej jako Piotra naszych czasów i Polaka. Godność osoby i spełnianie się przesłań Jana Pawła II były wspólnym mianownikiem modlitw i rozważań Słowa Bożego w czasie spotkania bractw różańcowych w Dadizelle. Obecnie Związek Bractw Różańcowych działa w trzech okręgach: Bruay, Lens, i Douai, które mają swoich duszpasterzy i opiekunów.

W tegorocznej pielgrzymce do Dadizelle wzięło udział około 1000 osób. 10 października 1999 roku o godzinie 15.30 w kaplicy Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bruay la Buissiere odbędą się obchody 70-lecia założenia Związku Bractw Różańcowych. To spotkanie będzie wyrazem dziękczynienia za błogosławieństwo i wszelkie łaski otrzymane przez członków Bractwa. Przed założeniem Związku /czyli do 1929 roku/ Bractwa Różańcowe działały w wymiarze lokalnym. Fakt zjednoczenia i utworzenia Związku miał istotną wymowę w sensie religijnym i patriotycznym. Wiązał on bowiem w sobie poszanowanie tradycji i stworzył obraz wiary: kultu Matki Najświętszej i pobożności różańcowej wśród Polonii.

KS. TADEUSZ DOMŻAŁ

KUPON ZAMÓWIENIA

(do odesłania na adres Redakcji G.K.: 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris)

KALENDARZA „GŁOSU KATOLICKIEGO” NA 2000 R. - „POLACY NA POMNIKACH”

PROSZĘ O PRZESŁANIE MI POLSKO-FRANCUSKIEGO KALENDARZY G.K.”

ILOŚĆ:..... w cenie - po **25 FRS** za 1 egz.

(koszt przesyłki wliczony). Razem:frs

Imię i Nazwisko

Adres:

Dołączam czek (dla Voix Catholique) ☐

przekaz ☐

gotówkę ☐





Polacy na Zachodzie

ŚP. BOGDAN KORAB BRZozowski



19 sierpnia w Kościele Polskim w Paryżu pożegnaliśmy, zmarłego 14 sierpnia br., w wieku 80 lat śp. kapitana Bogdana Korab Brzozowskiego. Życie śp. Bogdana Korab Brzozowskiego było przykładem służby Honorowi i Ojczyźnie.

Urodzony w Warszawie w rodzinie o żywych tradycjach patriotycznych zdążył w okresie międzywojennym podjąć studia, przezwane wybuchem wojny. Podobnie jak wielu żołnierzy kampanii wrześniowej, po klęsce postanawia kontynuować walkę i przekracza granicę z Rumunią. Już w październiku 1939 roku melduje się w obozie w Coetquidan we Francji. Przydziel do 1 batalionu czołgów i skierowanie na odcinek Marny i Szampanii to epizod kampanii 1940 r., zakończony demobilizacją we wrześniu w Tuluzie. Bogdan Korab Brzozowski ponownie decyduje się na kontynuację walki z Niemcami. Przybywa do Marsylii, gdzie szuka możliwości przedostania się do walczącej nadal Anglii. Ostatecznie wybiera drogę przez Hiszpanię, gdzie zostaje internowany w obozie Miranda del Ebro. Ponad roczny pobyt w Hiszpanii przerywa interwencja polskiego konsulat, która umożliwia mu wreszcie dotarcie do upragnionej Wielkiej Brytanii. W 1942 r. melduje się w Szkocji, gdzie otrzymuje przydział do 1 Dywizji Pancernej i promocję na podporucznika. W czerwcu 1944 r. bierze udział, z brygadą gen. Maczka, w walkach o Normandię. Jeden z najbardziej znanych epizodów tej kampanii to udział w samotnych trzydniowych walkach o wzgórze 262, okupione ciężkimi stratami polskich żołnierzy. Razem z dywizją, B. Brzozowski bierze udział w wyzwoleniu Belgii, gdzie zostaje we wrześniu ranny. Wraca do brygady stacjonującej w Bredzie, a pod koniec roku otrzymuje awans na stopień kapitana. Kolejny rozkaz czyni go instruktorem na kursie podoficerskim broni pancernej. Koniec wojny zastaje go jako dowódcę szwadronu X brygady. Bierze wraz ze swoją jednostką, stacjonującą w Lorningen, udział w okupacji Niemiec. Wielokrotnie odznaczany, ostatecznie zdemobilizowany zostaje w 1949 roku. Jako miejsce osiedlenia, wobec zniewolenia Polski przez nowego - sowieckiego - okupanta, wybiera Francję. Tutaj podpisuje zawodowy kontrakt w 501 Regimente Pancernym stacjonującym w Rambouillet. Przez wszystkie lata życia na obczyźnie kapitan Bogdan Korab Brzozowski brał czynny udział w życiu kombatanckim, był długoletnim członkiem SPK - Francja i jednym z niekwestionowanych autoritetów tej organizacji. Był też współzałożycielem Stowarzyszenia I Polskiej Dywizji Pancernej gen. Maczka, któremu poświęcał swój czas, pracę społeczną i twórczość. Odszedł od nas nie tylko świadek najnowszej historii, ale i jej bohaterski uczestnik.

B.P.



Association Les Amis de la Famille 1999 organizuje w Paryżu 13 listopada 1999

KONKURS POLSKIEJ PIOSENKI

o tematyce religijnej, patriotycznej, rodzinnej.

ZAPRASZA

- * do udziału wszystkich chętnych bez względu na wiek i poziom wykształcenia muzycznego;
- * do współpracy tych, którzy mogą wesprzeć swą pomocą przygotowania konkursu;
- * do uczestnictwa jako miła publiczność w tym nowym dla wspólnoty polonijnej wydarzeniu kulturalnym i duchowym.

INFORMACJE I WARUNKI: T. 01 48 05 97 44

X-LECIE STOWARZYSZENIA „POLONIA”

SZANOWNI RODACY
SERDECZNIE ZAPRASZAMY WAS
Z OKAZJI X ROCZNICY
STOWARZYSZENIA
„POLONIA” Z VICOIGNE

na Mszę św. koncelebrowaną przez księży:
Jana Kałużę, Grzegorza Janowskiego i Mariusza Namysłę
w kościele św. Barbary w Raismes Vicoigne.
w Niedzielę 26 września o godz. 15⁰⁰
A następnie na przyjęcie w sali parafialnej (obok kościoła).
Prosimy wszystkie stowarzyszenia o liczny udział
(ze sztandarami).

P. BUNIOWSKI
PREZES STOWARZYSZENIA

70-LECIE ZWIĄZKU BRACTW RÓŻAŃCOWYCH WE FRANCJI

W niedzielę 10 października
odbędzie się uroczystość
70-lecia Związku Bractw Różańcowych.
Zapraszamy serdecznie
na Mszę św. koncelebrowaną o godz. 15³⁰
w kaplicy Najśw. Serca Jezusowego w Bruay la Buissiere.
Po Mszy św. przyjęcie i poczęstunek w sali obok kaplicy.
Liczymy na obecność wszystkich Bractw i Gości
oraz na wydelegowanie pocztów sztandarowych.

ZARZĄD ZWIĄZKU
DYREKTOR KS. A. PTASZKOWSKI

KOMUNIKAT A.K. WE FRANCJI

ZARZĄD KOŁA ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ WE FRANCJI

zawiadamia, że

3 października br. w niedzielę o godz. 11⁰⁰
w Kościele Polskim,

263 bis, rue St Honoré w Paryżu
odprawiona zostanie, z okazji 55 rocznicy
zakończenia Powstania Warszawskiego
tradycyjna Msza św.

w intencji żyjących i zmarłych żołnierzy Armii Krajowej
oraz wszystkich formacji Państwa Podziemnego,
którego Dzień obchodzimy 27 września.
Modlić się będziemy za ofiary okupacji hitlerowskiej,
jak również reżimu komunistycznego.
Bardzo prosimy o liczne przybycie.

Jerzy Lipowicz
PREZES ZARZĄDU KOŁA A.K.
WE FRANCJI

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Bractwo Żywego Różańca - Lille	500 FF
Bractwo Żywego Różańca - Bruay la Buissiere	2000 FF
p. Janina Sadek-Parszewska	300 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNIE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

**UWAGA! EKSPRESOWA LINIA WAKACYJNA
PARYŻ - WROCŁAW - KRAKÓW
- STAŁOWA WOLA**

intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 38 MIAST W POLSCE

BIALYSTOK	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	SANDOMIERZ
BYDGOSZCZ	KATOWICE	LUBLIN	STAŁOWA WOLA
CZĘSTOCHOWA	KIELCE	MIELEC	TARNOBRZEG
GDAŃSK	KOLBUSZOWA	OPOLE	WARSZAWA
GLIWICE	KRAKÓW	POZNAŃ	WROCŁAW...
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	PRZEMYSŁ	ZIELONA GÓRA...
JAROSŁAW	LEGNICA	RZESZÓW	

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL
139-bis, RUE DE VAUGIRARD, 75015 PARIS,
M^e FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

LOKALE:

* **OKAZJA NIE DO PRZEOCZENIA!** Do sprzedania w Majdanie Królewskim posiadłość - 0,17 ha, ogrodzona, przy trasie Radom-Rzeszów: nowoczesny, jednopiętrowy dom z poddaszem - 181m² powierzchni użytkowej: 6 pokoi, 2 łazienki, 2 kuchnie, garaż, kotłownia; energia elektryczna, gaz, woda; podpiwniczony budynek gospodarczy - 43m². Cena: 350.000 frs. Kontakt: tel. 01 55 35 32 32, fax: 01 55 35 32 29.

* **WYNAJME** od września umeblowane mieszkanie w centrum GLIWIC (Politechnika Śląska) - T. 01 42 40 93 37.

ECOLE NAZARETH:

INTENSYWNE KURSY LETNIE JEZYKA FRANCUSKIEGO
W LIPCU I SIERPNIU. Tel/Fax 01 43 05 83 15; tel. 0143 03 38 33.
(Nowy rok szkolny od 17 września).

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

PODRÓŻE DO POLSKI:

- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
- * IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * GLOBUS - TANIE I SOLIDNE AUTOKAROWE PRZEJAZDY DO POLSKI TEL. 01 47 40 18 94.

POSZUKIWANIE PRACY

* Inżynier, 32 lata konstrukcje mechaniczne, budownictwo, CAO/DAO, pobyt 9 lat we Francji, szuka pracy. Tel. 01 43 00 89 28.



Stuletnia
tradycja
zobowiązuje

KONKURS 99 - Nowi Klienci
Nagroda... podróż do Wenecji

UBEZPIECZENIA
Grażyna Fernandes - AG

3, rue des Alouettes
95160 MONTMORENCY
Tél : 01 39 64 38 36
(z dojazdem do domu / pracy)

«La Suisse»
Assurances (France)

Wszystkie branże ubezpieczeń
Mienie, działalność, osoby...

PROMOCJA 99 -
ubezpieczenie zdrowotne i emerytalne

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ↔ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIALYSTOK *	ŁÓDŹ *	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYSŁ *	ZAMBRÓW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PUŁAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

© - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010 Tél. 01 42 80 95 60 93, rue de Maubeuge (Métro Gare du Nord) Fax: 01 42 80 95 59	LILLE 59800 Tél. 03 28 36 53 53 7, place Saint Hubert Fax 03 28 36 53 54	BILLY-MONTIGNY 62420 Tél. 03 21 20 22 75 147, Av. de la République Fax: 03 21 49 68 40
--	---	---

Site internet: www.voyages-baudart.fr



SPECJALNA ZNIŻKA POLKI SERVICE

już od 350 F (dzieci w obie strony)
już od 680 F (dorośli w obie strony)
z okazji 10-lecia regularnych linii do Polski
250-tysięczny pasażer otrzyma roczny bilet bezpłatny autokarem do Polski

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

LEKCJE

* INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”,
KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.
PRZYJMUJEMY JUŻ ZAPISY NA WRZESIEŃ.
SPECJALNE KURSY DLA „FILLES AU PAIR”.

* Indywidualne, tanie lekcje j. francuskiego - tel. 01 45 56 01 46.

TŁUMACZENIA:

- * Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy- Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.
- * TŁUMACZ J. FRANCUSKIEGO - tel/fax 01 43 67 52 47.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 2,5 frs/słowo.



Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE

Białystok,	Jędrzejów,	Opatów,	Sopot,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opole,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kielce,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Przemysł,	Tarnów,
Gdynia,	Kraków,	Przeworsk,	Toruń,
Gliwice,	Lublin,	Rzeszów,	Warszawa,
Jarosław,	Łańcut,	Sandomierz,	Wrocław.

SAMOLOTY do Polski i innych krajów
wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dniowe

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu



RESTAURACJA POLSKA

serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -
263 bis, rue St Honoré w Paryżu (t. 01 42 60 43 33)
m^e: Concorde, Madeleine

Na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 9 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

Kursy intensywne - akademickie od 4 października

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 15 WRZEŚNIA



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz

LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA oraz 30 innych miast w kraju

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.



400, RUE SAINT HONORE - PARIS
TEL. 01 40 15 09 09

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 07 59 51 79

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue A. France, 92290 CHATENAY-MALABRY
lub 4, villa Juge, 75015 PARYŻ (M^e Dupleix)

tel. 01 46 60 45 51 lub tel/fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

GŁOS KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

e-mail: vkat@club-internet.fr http://www.pologne.net

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał St. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré

☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

☐ Rok 325 Frs

☐ Czekiem

☐ Pół roku 170 Frs

☐ CCP 12777 08 U Paris

☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs

☐ Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

Ewa Dąbrowska

(z domu Pawłowska) ur. 28 listopada 1967 r. we Włodawie. Dorastała i wychowywała się w atmosferze sztuki - jej ojciec i brat są rzeźbiarzami. Od dzieciństwa malowała w pracowni ojca. Formację artystyczną rozpoczęła w 1988 r. w Lublinie (malarstwo), następnie przeniosiła się do Krakowa na Akademię Sztuk Pięknych (rzeźba). W 1994 r. wychodzi za mąż i wyjeżdża do Francji. Tutaj kontynuuje studia w Szkole Sztuk Pięknych w Wersalu (malarstwo). Pracuje i mieszka w Asniers sous Seine. Swoje prace wystawia regularnie w salonach malarskich i galeriach Paryża.

Reprodukcja:

“Bez tytułu”
(tusze na kartonie,
120 cm x 70 cm)
- 1998.

